Należytość poczt. opłacono gotówką.

Cena 15 groszy

Nr. 14 Kraków, 5 kwietnia 1936 r. Rok XII.

DZWON NIEDZIELNY



Uroczysty wjazd P. Jezusa do Jerozolimy według obrazu malarza Overbeck (1789—1869).

Po krwawych zajściach w Krakowie

X. Arcybiskup krakowski Adam Sapieha wystosował z powodu ostatnich zajść następujące orędzie:

Drugi już raz od czasu jak nam P. Bóg dał wolne polskie Państwo polała się na ulicach Krakowa krew, padły trupy, wielu jeszcze rannych walczy ze śmiercią. Smutek i głęboki żal przejmuje serca nas wszystkich, współczucie dla tych biednych ofiar, jak również dla rannych żołnierzy bezpieczeństwa, którzy na rozkaz Władzy pełnili z narażeniem życia swój ciężki obowiązek.

Nie naszą jest rzeczą wydawać sąd kto był starcia tego właściwą bezpośrednią przyczyną i w tem zawinił. Ufamy, że Władze państwowe sprawę tę wyjaśnią i zadość czyniąc sprawiedliwości, pociągną winnych do odpowiedzialności.

Ta bolesna żałoba winna zmusić nas, byśmy nietylko oddawali się uczuciu żalu, ale do bezwzględnego odsłonięcia przyczyn, które stanowią podłoże i rodzą tak bolesne zajścia u nas w Krakowie i gdzieindziej w Polsce.

W kraju szerzy się okropna nędza. Robotnik, wieśniak, bezrobotny inteligent i zubożały rękodzielnik przymierają z głodu i niedostatku. Spychamy ten stan na tak zwany „kryzys". Wiemy dobrze, że on dotknął dziś i pracodawców i pracujących, ale czy zawsze w równej mierze? Czy jednak w wielu wypadkach niepohamowana chęć zysku, zbyt wysokie wynagrodzenia jednych nie powodują nieuczciwego wyzysku biedy? Ze wstydem przyznać musimy, że tak jest, a krwawe wypadki w Krakowie i gdzieindziej, są tego jaskrawym dowodem. Wiele dziś mówi się o opiece nad robotnikiem, ale w jak wielu wypadkach ta opieka pozostaje słowem i nie przyczynia się do umożliwienia życia szerokim rzeszom.

Nasze chrześcijańskie społeczeństwo nie jest tu także bez winy, bo nie wzięło sobie do serca tak wymownych i stanowczych nawoływań Papieży od Leona XIII do Piusa XI. I między nami są nieraz tacy

co tylko patrzą na zysk a zupełnie nie pamiętają o sprawiedliwości. Nie zdobyliśmy się też na to, by sprawiedliwość i uczciwość były przez wszystkich zachowane i co najwyżej dorywczo uspakajamy się wypełnieniem tego obowiązku społecznego.

Mamy nadto w naszem społeczeństwie bardzo znaczną ilość pracodawców niechrześcian, którym chciwość tak zaciemnia oczy, że nie widzą nawet własnego niebezpieczeństwa i uprawiają bezlitosny wyzysk na każdem polu i bogacą się krzywdą i ludzką.

Skoro my nie spełniamy naszego obowiązku nie przychodzimy z pomocą nie mogącym zarobić na życie, wtedy wciska się na przywódcę klas robotniczych kto inny: ludzie często nam obcy pochodzeniem i wiarą, przejęci nienawiścią! Tak samo jak w roku 1923 i teraz widzieliśmy wielu ludzi nieznanych wśród mas demonstrujących. Wodzowie komunizmu narzucili się na obrońców i doprowadzili nieopatrznie im wierzących — do gwałtu i nieszczęścia.

Jakże smutny był ten orszak żałobny, złożony z wielotysięcznej rzeszy chrześcijańskich robotników niosących trumny swych braci krzyżem zdobne a pozbawiony modłów i katolickiego obrzędu; przewódcy je wykluczyli, chociaż uczestnicy za tem tęsknili! A że tak się stało czyż to nie wina naszych zaniedbań i tolerowania zła! Wszak dopiero, gdy krew polała się i padły trupy na naszych ulicach, przyznano pokrzywdzonym należną zapłatę, zwracano się do nich w odpowiedni sposób. Czy przebieg tych wypadków nie był podkopaniem autorytetu Władzy!

Cała Europa a przedewszystkiem nasze Państwo przechodzi dziś ciężkie zmagania i niebezpieczeństwa. Z zewnątrz i wewnątrz zagrażają nam nieprzyjaciele, którzyby chcieli nie tylko zniszczyć dar Boży jakim jest nasze wskrzeszone Państwo, ale pracują, by pogrążyć wiarę naszą i kulturę, przewrócić wszystko na modłę bolszewicką. W takiej groźnej chwili nie czas na porachunki wzajemne, wygrażanie jedni drugim i wzajemną nienawiść. Łączyć się musimy wszyscy, w których płynie krew polska a w sercu panuje Wiara Chrystusowa, z odrzuceniem swych egoistycznych interesów, do wspólnej pracy dla dobra ogółu, w którym mieści się to, co ukochaliśmy i co nam jest święte i drogie.

Niech te krwawe i bolesne wypadki wstrząsną nami i doprowadzą do przedświadczenia, że tylko w jedności i z zachowaniem sprawiedliwości społecznej jest ratunek i one jedynie mogą nam zjednać błogosławieństwo Boże i wywieść z dzisiejszej niedoli.

Na Niedzielę szóstą Postu (Palmową)

EWANGELJA: Mat. XXI 1—9.

Onego czasu: Gdy się przybliżał Jezus ku Jeruzalem, i przyszedł do Betfagi do góry Oliwnej: wtedy posłał dwu uczniów swoich, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przed wami, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązaną, i oślę z nią: odwiążcie, i przywiedźcie: a jeżeliby wam kto co rzekł, powiedźcie, że Pan ich potrzebuje, a zaraz puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziane przez Proroka, mówiącego: Powiedźcie córce Syońskiej: Oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili, jak im był rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę i oślę: i włożyli na nie odzienia swoje, i jego wsadzili. A rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drodze: a drudzy obcinali gałązki z drzew, i na drodze słali: a rzesze, które poprzedzały, i które za nim szły, wołały, mówiąc: Hosanna synowi Dawidowemu: błogosławiony, który idzie w imię Pańskie.

Rozważamy w świetle miłości naszego Zbawiciela, jakie winno być nasze staranie o zbawienie duszy. Nie wystarczą nastrojowe wybuchy, jak u rzeszy w Jeruzalem (dziś. Ewang.), ale trzeba koniecznie utwierdzić miłość Bożą w swem sercu, by swem postępowaniem nie być nigdy podobnym tej samej rzeszy, wołającej w pięć dni później: „Strać, strać, ukrzyżuj go... Nie mamy króla, jedno cesarza“. Jan 19, 15. Dopóki w sercu będzie przywiązanie do grzechu, miłości Jezusa tam nie będzie. Żydzi (poprzednie rozważanie) narzekali, iż Bóg nie dał im ratunku, ale winę musieli tylko sobie przypisać, bo nie odrzucili bożków i jeszcze bardziej podniecali gniew Boży: „Oto głos wołania córki ludu mego...: Izali Pana niemasz na Sjonie?“ A Bóg odpowiada: choć jest, nie wybawi ich, bo: „Czemuż mię tedy wzruszyli ku gniewowi rycinami swemi i próżnościami obcemi?“ Jerem. 8, 19. Dzisiaj także wielu chciałoby się zbawić, a nie chcą wyrzucić ze serca swego bożka. Jakie jest imię tego bożka?. U jednych będzie to skłonność do gniewu, nieznośne obchodzenie się z drugimi, (może przy swojem usposobieniu tego nie odczuwają, niech łzy przez nich wyciskane poskromią ich), u innych przywiązanie do pieniądza, to znów zmysłowa chuć, jakaś inna zastarzała namiętność, lub opilstwo i t. p.; krótko mówiąc: jakiś „swój“ ulubiony, a choćby nie ulubiony ale zakorzeniony grzech. Są to chorzy, którzyby chcieli być zdrowymi, a boją się prawdziwego lekarstwa. Wzdychają i boleją, a nawet przerażają się n. p. pod wpływem silniejszego kazania, ale ostatecznie idą za swoim grzechem. Nawet uciekają przed ratunkiem; gdy spowiednik dobierze się do ich grzechu, już więcej do tego kapłana się nie zbliżą. Biedne dusze, chcą lekarza, któryby się nie poznał na ich chorobie. Chcą, by kapłan zamknął oczy na to, co wiedzie do piekła. Kto nie uśmierci swych grzechów, one mu śmierć zadadzą. Czy da się grzechy do nieba wziąć?? Nie — tam niema miejsca dla grzechu. „Nic skalanego nie wejdzie do królestwa niebieskiego“.

Patrzmy na krzyż. Jezus się męczy, by ciebie od grzechu uwolnić, a ty pielęgnujesz starannie ten grzech: „dla złości ludu mego ubiłem go“. Izaj. 53, 8. Nie oszukujmy siebie, że kiedyś jeszcze coś nas wyrwie z grzechu, gdy umierająca Miłość na krzyżu na nas nie działa. O! już najwyższy czas poddać się działaniu łaski! Lata nasze prawie już uciekły, a my nie uratowani. Nie chcemy słyszeć o śmierci, a jednak musimy umrzeć. Czy w ostatnich dniach nadrobimy to, cośmy zmarnowali w całem życiu? Miłosierny Boże zachowaj nas od śmierci, na którą nie jesteśmy przygotowani. Dzięki Ci Boże, że dajesz nam jeszcze czas i że nie zamarła w naszem sercu wiara i bojaźń przed wiecznem potępieniem. Ale każdy dzień może zatwardzić nasze serce, które już nie będzie czułe na działanie łaski Bożej. Biada nam gdyby, sumienie nasze zakamieniało.

Na co czekamy? Gdy taka miłość serca nie zmiękczy, to je musi zatwardzić. Nie łudźmy się, że ogień namiętności zgaśnie w naszych żyłach. Dopóki żyjemy w ciele, będziemy od tego ciała cierpieć napaści, i aż do grobowej deski stękać pod ciężarem tego życia. Namiętności nie są jeszcze grzechami, gdy nie pójdziemy za niemi. Niech nikt nie mówi: ja próbowałem, a nie zmieniłem się, moje okoliczności życiowe już są takie. Są już takie? Nie są takie i nie mogą takiemi pozostać, bo zapędziłyby cię do piekła. Upadnij u stóp Zbawiciela. Jego moc jest wystarczająca, by twe zbawienie pewnem uczynić. Jego miłość wypali twe przywiązanie do grzechu. Choćby piekło wszystkie siła

na ciebie zastawiło, Jezus potrafi cię wyrwać, bylebyś ty sam chciał.

Zakończmy te rozważania słowami Stingedera: „Ukochani, opowiedziałem wam bardzo ważne prawdy. Ale tylko troska o wasze zbawienie kazała mi tak na serjo rzecz przedstawić. Czy chcecie żądać od kapłana, by wam opowiadał tylko to, co bawi, i podoba się?, by z tego ni odrobina poważniejszego namysłu nie została? Czyż to ma być owocem prawd św. Ewangelji, byśmy powrócili do dawnych nałogów? Choćbyście nawet czytali nasze rozważania z upodobaniem, choćby i czasem łza stanęła w oku, jeżeli grzesznego życia nie odmienicie, wiedźcie, że jesteście na drodze ku potępieniu. Serce kapłańskie będzie płakało, że na nic wszystkie wysiłki Boże i będzie się skarżyło z Prorokiem: „Kto da głowie mojej wodę, a oczom moim źródło łez? a będę płakał we dnie i w nocy pobitych córki ludu mego“. Jerem. 9, 1. Któryby kaznodzieja nie płakał, gdyby wiedział, że choćby jeden z jego słuchaczy pójdzie na potępienie? Któryby nie zadrżał na samą myśl, że na sądzie Boskim musi z oskarżeniem wystąpić przeciw swym słuchaczom: opowiadałem im Chrystusa! ukrzyżowaną Miłość, przestrzegałem, prosiłem, szturmowałem, zaklinałem, jakby chodziło o moje własne zbawienie. Ale oni nie chcieli. Dlatego zaklinam na niebo na miłość Jezusa, na Jego krzyż i mękę zabijmy w sobie upodobanie do grzechu! Zwróćmy się do Jezusa! Wiemy, gdzie Go znajdziemy. Powiedzmy Mu, żeśmy poznali Jego miłość, że chcemy na zawsze pozostać Jego własnością, gdyż On się nam dał sam na własność. Przyrzeknijmy, że Go chcemy kochać do końca, gdyż On nas pierwszy do końca umiłował i chce miłować bez końca. Amen“. Tak niech się stanie! *X St. M.*

U ROZDROŻA...

Poza wioską, u rozdroża
tkwi wśród pola Męka Boża
wieńcem brzóz wkrąg ocieniona
...opuszczona.
Ciszy wkoło nic nie mąci
czasem tylko, ptak liść trąci...

Czasem wróbli rój gromadnie
hałaśliwie raptem spadnie
i mknie dalej ze szczebiotem
chyżym lotem.
Czasem żóraw, gdy w dal dąży
chwilę krąży...



Spojrzyj na Chrystusa skronie:
ostre ciernie tkwią w koronie,
zamiast berła trzcinę pieści
...Król boleści!.
i ranami zelżon cały...
On Król Chwały!

Miast współczucia bóle własne
wypowiada serce ciasne,
Kiedy bólem serce zadrży
tu się skarży.
Patrzy, słucha, koi troski
Chrystus Boski.

. . . . . .

Po bezdrożach świat dziś kroczy
nie wie gdzie ma zwrócić oczy
Stare prawdy depce, sądzi,
w nowych błądzi
i choć umysł swój wytęża,
nie zwycięża.

W sporze haseł niepojętym
świat pogrążył się w odmęty...
Ale przecież u rozdroża,
tkwi wśród niwy Męka Boża
i wskazuje światu tory
niespożyte prawdy wzory.

Niech Cię wielbi głob nasz cały
Jezu Chryste Królu Chwały,
obejm nad nim Swe łaskawe
rządy prawe.
Spraw niech uzna Twoje Panie
królowanie!

Mirkówna.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

5	**kwietnia**	Niedziela Palmowa, Wincentego Fer.
6	„	poniedz. Celestyna p.
7	„	wtorek Epifanjusza b. m.
8	„	środa Dionizego b.
9	„	**Wielki Czwartek**
10	„	**Wielki Piątek**
11	„	**Wielka Sobota** Leona W. p. Dokt. Kość.

Wielka przestępczość

Liczba przestępców w Polsce przeraża i pobudza nietylko do zastanowienia się i ubolewania nad upadkiem moralności, lecz także do powstrzymania złego.

Dowiedzieliśmy się o uwolnieniu 20 tysięcy więźniów (amnestja) i o niewykonaniu kary 120 tysięcy z braku pomieszczenia w więzieniach. Wreszcie czytamy w pismach, że miljon kar wymierzono w jednym roku za przestępstwa administracyjne. Czyż to wszystko? Czyż ręka sprawiedliwości dosięgła wszystkich zbrodniarzy? Tak w wolnej Polsce, a w krajach Skandynawskich ilość przestępstw zmniejsza się i więzienia kasują.

Jakich środków używać w celu zmniejszenia złego? Wiedzą o nich Szwedowie i Norwegowie, czemu nie mają ich stosować Polacy?

Wiemy, że religja katolicka nakazuje miłosierdzie i obejmuje niem także więźniów. Historja poucza nas, że były nawet zakony, których członkowie zobowiązywali się ślubem do ratowania więźniów, zwłaszcza zabranych do niewoli przez Saracenów, i to nie tylko dawali na okup pieniądze, lecz nawet swoją osobistą wolność. (n. p. oddawali się do niewoli za wypuszczenie ojca rodziny).

Tu nasuwa się pytanie jakich środków powinniśmy użyć, aby nie tylko zatrzymać strumień nieprawości, lecz

także zatkać źródło złego. Już są pewne wysiłki w tym kierunku, które kilka przykładów oświetli.

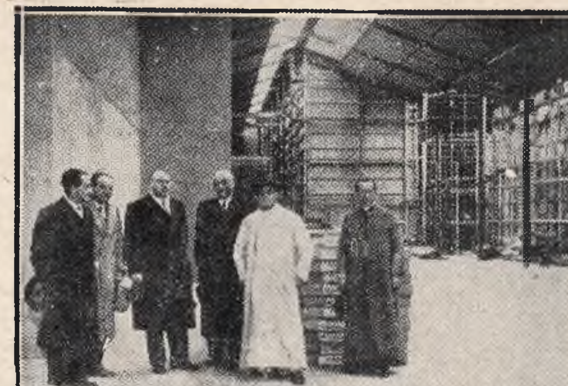
Dowiedziawszy się, że zamieniono kryminał w Sandomierzu na więzienie poprawcze dla przestępców do wieku 25 lat, i że zatrudniają więźniów pracą w warsztatach koszykarskich, postarałem się przez zarząd więzienny w Wadowicach, że przeniesiono za zezwoleniem ministra sprawiedliwości jednego więźnia do Sandomierza, a drugiego do Wiśnicza, gdzie uczy się tkactwa. Koszta przeniesienia więźniów 47 i 35 zł. zapłaciłem i posłałem swoje modlitwy, aby wytrwali i poprawieni powrócili. Trzeci przestępca, którego pragnąłem wysiedlić, a którego lenistwo i chęć użycia popchnęły na drogę zbrodni kradzieży, postarał się w więzieniu o świadectwo, że jest chory na gardło, nie wyjechał do pracy, lecz powrócił do wsi i rozpoczął przerwane pasmo zbrodni, zmarł na tyfus. Gdy mu dałem koronkę w więzieniu, nie modlił się. W szpitalu jednak przyjął szkaplerz, spowiadał się i zakończył życie po chrześcijańsku. Dosięgła go kara doczesna, lecz uszedł — trzeba ufać — kary wiecznej.

Natomiast inny powróciwszy z więzienia poprawczego, przestał kraść i oddał się pracy i modlitwie. Czyżby tylko ten środek był skuteczny?

Jest ich wiele więcej jak: założenie w każdej wsi ochronki, zatrudnienie młodzieży po ukończeniu szkoły powszechnej na kursach zimowych w celu kształcenia się zawodowego, sprowadzenie sił inteligentnych, religijnych i moralnych na wieś do pomocy kapłanom przeciążonym pracą w większych parafjach, założenie instytucji pomocnic parafjalnych, pobudzenie członków Akcji katol. do czynnej pracy charytatywnej, którą objętoby nietylko głodnych, chorych, strapionych, lecz także dostarczano pracy i zmuszano do niej leniwych, według nauki Apostoła: „Kto nie pracuje, niech nie je".

W powyższej krótkiej notatce naszkicowałem tylko program pracy i proszę jako emeryt innych emerytów, aby służyli nam radą, pieniądzmi, odwiedzaniem więźniów. Tych pieniędzy mamy mniej i grożą nam jako emerytom z krajów zaborczych jeszcze obcięciem emerytury; my atoli w odpowiedzi na te zakusy starajmy się Polskę ratować przed upadkiem moralnym tak jak dla jej wolności poświęciliśmy wieloletnią służbę.

Ks. Gołba Franciszek.





Przed otwarciem wystawy prasy katolickiej w Watykanie Ojciec święty zwiedza budowę pawilonów. Dziedziniec „della Pigna", gdzie mieścić się będzie wystawa.

Na przedmieściach Paryża

Księgarnia paryska „Plon" wydała przed paru laty książkę pod tytułem „Chrystus na przedmieściu". Chodzi o przedmieścia Paryża. Autorem jest Jezuita Piotr Lhande, znany we Francji ze swych konferencji przez radjo. Sama książka składa się z szeregu reportaży, odznaczających się wysokim artyzmem, żywością i plastycznością, właściwą Francuzom. — Tytuł pochodzi stąd, że dalsze przedmieścia paryskie powstały niedawno w gwałtownem tempie, a w największym nieporządku — w galimatjasie ludzi wszelkich ras, religji i moralności zakorzenił się i rozrósł komunizm. Kościół nie był prawie zupełnie przygotowany na te przeobrażenia ludnościowe: szybko jednak wypracował plan działania i pobudował cały szereg kościółków i kaplic. Nadmieniamy, że w tym rozległym pasie podmiejskim Paryża żyje do 20 tysięcy Polaków. Zamieszczamy tu mały wyjątek z tej arcyciekawej książki, w przekonaniu, że zainteresuje to naszych czytelników:

Trzeba szukać daleko poza Francją, wokół olbrzymich nowoczesnych miast przemysłowych jak Liverpool, Manchester, Hamburg, by odkryć ruch ludnościowy, dający się porównać z tym, jakiego od paru lat, są teatrem przedmieścia i okolice Paryża. Tam, gdzie przed dwudziestu, trzydziestu laty, wieśniak francuski pasł sobie spokojnie swe robocze konie, tam dziś tłumy, żądne znalezienia schronu w pobliżu stolicy, spadły na okolicę z gwałtownością lawiny. Z ziemi wyrosły baraki, domy, miasteczka. Tam dziś ci wszyscy, których wyrzuca przepełnione centrum Paryża — robotnicy, wagabundy, cyganie, pasożytnicy, obcokrajowcy, lub ludzie prowincji — zbijają się pospiesznie kupami w nieładzie tymczasowych pomieszczeń. Z każdym dniem tłuszcza ta wzrasta. W Paryżu bowiem, zdobywanie wszelkich budynków przez handel i przemysł stale uszczupla miejsce, zajmowane dotąd przez rodziny. Sąsiedztwo giełdy, ulicy Rivoli i wielkich bulwarów, jak i fasady alei zarzucone są domami handlowymi, magazynami, które w dzień połykają straszną liczbę subjektów, urzędników, klientów, ale wieczorem wypluwają ich przez wszystkie swe wyjścia, spuszczając kraty lub żelazne żaluzje na opustoszałe lokale. Wówczas zaczyna się ucieczka na przedmieścia. Zaatakowane są tramwaje, a zwłaszcza długie, czarne pociągi, które następują po sobie na głównych dworcach co pięć minut i wyrzucają poza mury ładunek ludzki.

Zapewne nie wszyscy, w tym tłumie „wyrzuconych" są biedakami, bezdomnymi. Wielu woli spokój pól i świeże powietrze od gorączki i miazmatów dzielnic Paryża. Ci to — robotnicy, sprzedawcy, kierownicy biur, ludzie z wolnych zawodów, zdołali zakupić lub conajmniej wynająć, poza obrębem fortyfikacyj, jakiś mały domek z ogródkiem, niepozbawionym elegancji. Mogli też wykorzystać działki,

przeprowadzone przez miejskie władze Paryża lub Towarzystwa tanich mieszkań na terenach dobrze rozplanowanych i otwartych, zwłaszcza w części południowo-wschodniej, gdzie znachodzi się prawdziwe konstelacje willi, zupełnie nowych.

Ale poza temi uprzywilejowanymi jest tłum ludzi biednych, których wypędza ze stolicy wzrastająca cena czynszów, którzy nie mogą zdobyć się na zbytek zamieszkiwania w kamienicach. Tacy wynajmują za byle co, kawałek niewygodnego terenu lub zajmują go cichaczem, jak to się zdarza w pasie śmietnikarzy. Bodaj co zbudują na tym skrawku: tymczasowy schron, jakiś barak z przygodnych materjałów. Później... będzie lepiej. Ledwo trzymające się kletki gniotą się w kupie, ot tak jak się da, bez porządku i spójności. Korytarze (ulice) biegnące pomiędzy niemi, przechodzą jak mogą przez ten labirynt. Ludzie żyją tam „na razie" — bez wody, dróg, światła: ściskają się pomiędzy deskami ścian jak śledzie w kadziach. Tu ludzie śpią, cierpią, umierają, rodzą się... Niema tu ani lekarzy, ani aptekarzy, ani placów targowych, ani sklepów. Temu wszystkiemu zaradzi Paryż... za dnia. Najważniejsze, że na noc ma się tu legowisko.

* * *

Dwa pasy podmiejskie powstały w ten sposób w warunkach mniej lub więcej niepewnych. Jeden z nich u samych stóp murów miejskich przy tolerancji władz — drugi na skutek niezaradności tychże władz — w tyle za pierwszym, na szerokości dwóch do dziesięciu i piętnastu kilometrów. Tuż wokół stolicy, przyciskając się do fortyfikacji na całej długości murów, za wyjątkiem odcinków Boulogne i Neuilly na Zachodzie, a Vincennes i St. Mandè na wschodzie — ciągnie się najpierw przestrzeń, którą możnaby nazwać „czarnym pasem". Przestrzeń ta, miejscami dochodząca do szerokości kilometra i ogromnie ludna służy za schronisko dla niebezpiecznych bandytów, zmieszanych z ludnością więcej pokojową, śmietnikarzy. Trudno byłoby sobie wyobrazić postacie bardziej przerażające od tych, jakie się tu spotyka na przegubie krętej uliczki, czy na rogu jakiegoś ogrodzenia: postacie bez wieku, bez zarostu, a jednak stare, o asymetrycznych twarzach degeneratów, o głowach płaskich, których profil zdaje się być wyrzucony naprzód jakby pod naciskiem kleszczy. Widzi się dwunastoletnich uliczników w przygodnych, wlokących się im po piętach płaszczach, które odsłaniają im wychudzone piersi, tatuowane, to znów dziewczęta o wypłowiałych włosach, uciętych nad karkiem, o męskim kroku i bezczelnej minie, albo też stare baby, odpychająco brudne, wałęsające się ukradkiem wzdłuż ogrodzeń. Cały ten świat wściekle zrośnięty jest ze swą nędzą. Próbujcie przewietrzyć te nory, przekopać drogę przez te ślepe uliczki! Jak tylko dotknąć legowisk, dziczyzna wynosi się. Ślad obuwia człowieka nowoczesnego na ich gnojowisku już ich alarmuje. Potrzeba im życia ukrytego i dzikiego. Może wielu z nich ma powody bardziej określone, niż instynkt dzikiego zwierzęcia, by tak unikać wzroku cywilizacji. Gąszcz tego pasa chroni tylu zbiegłych z więzień! Jeśliby się chciało przyjść im z pomocą, należy uczynić to, jakby z daleka i bez zamiaru zbliżania ich do innych ludzi.

Arcybiskup Paryża kard. Verdier otwiera szkółkę parafjalną na przedmieściu Paryża.





* * *

W tyle za tym pasem, rozciąga się prawdziwy „czerwony pas" — klubów, komitetów, młodzieży komunistycznej. Czytelnik domyśli się łatwo, jakie poważne i trudne zagadnienia wysunęły się nagle na czoło, z chwilą tego tak niespodziewanego a intensywnego najazdu: zagadnienia mieszkań, dróg, administracji, ładu społecznego, moralnego, religijnego. Całe to skupienie utworzone w nieładzie staje się terenem skończonej amoralności. Rodziny tworzą się według przypadku spotkań. W niektórych punktach, kapłani oceniają na 60 proc. liczbę dzikich związków i nieregularnych ognisk, jakie zastali, przychodząc w okolicę. Małżeństwa cywilne pokrywały resztę, z nieznacznemi wyjątkami. Dzieci zwłaszcza, pozostawione bez opieki przez cały dzień, rosły swobodnie w szkole wszelakich występków.

Władze kościelne diecezji poznaczyły oddawna te okolice moralnie opuszczone: mają je w ewidencji, śledzą przebieg napływu ludności i notują skrzętnie punkty, gdzie należy bezwłocznie stworzyć nowy ośrodek religijny.

Kiedy rada arcybiskupia uzna projekt utworzenia takiego ośrodka za dostatecznie dojrzały, władza kościelna kłopocze się o znalezienie czynnika bardziej niezbędnego, niż środki materjalne: człowieka...

Kiedy arcybiskup Paryża zna sam osobę, którą wzywa do tego poświęcenia się, zazwyczaj nawet nie proponuje terminu przyjęcia. Rzecz odbywa się jaknajprościej w świecie. Mój drogi przyjacielu, mówi Jego Eminencja, poleciłem cię zawezwać by ci powiedzieć, że zostałeś zamianowany administratorem... w Maltournèe... W Maltournèe? (Warjatowice!?)... Ładna zapowiedź służby... A gdzież to tkwi ta miejscowość? Trzeba otworzyć mapę — rozwinąć ją na stole kardynała. Koniec przecinacza zatrzymuje się na bra-

mach Paryża... przesuwa się... biegnie na wschód, aż na sam brzeg mapy... Widzi ksiądz... Brama wVincennes, Vincennes, Fontenay-sous-Bois... La Maltournèe... Idzie tam tramwaj!

Ach! A kościół? — Niema go jeszcze.

A plebanja? — Ksiądz ją zbuduje.

A teren? — Znakomity...

A dobroczyńcy? — Opatrzność.

A środki materjalne? — Moje błogosławieństwo.

Parę dni później, nowy „proboszcz" jest już w Maltournèe.

* * *

Opis chrztu dorosłych w świeżej parafji, powstałej w „pasie śmietnikarzy".

Chrzest ze swym powabnym ceremonjałem został przyjęty życzliwie. Daje on sposobność do urządzenia małej uroczystości nawpół religijnej, nawpół pogańskiej.

— A więc zgoda, księże proboszczu! Przyjdziemy dziś popołudniu. Będzie nas trzydzieści i czworo.

W istocie, o zapowiedzianej godzinie, zjawiają się rodzice i przyjaciele, przystrojeni w najbardziej fantastyczne szmaty, znalezione w śmietnikach: w smokingach, w ciemnych garniturach, w nieprzemakalnych płaszczach, w cylindrach, w wysokich kaszkietach z 1830 r. etc....

Przed wejściem do kościoła zboczą, dla dodania sobie odwagi, do szynkarza. W kościele jednak zachowują się bardzo poprawnie, prostodusznie i poważnie. Zdarzają się różne niespodzianki, zwłaszcza przy chrztach dorosłych. Kapłan zapytuje np.: Syn Melanji Copeau i... Mama robi wielkie oczy, zdaje się pytać wzrokiem wszystkich wokół... później wzrusza ramionami. Dobra! Ze stoicyzmem przechodzi się nad tem do porządku dziennego.

Innym razem uczestnicy już zebrali się w kościele. Gdzież jest dziecko? — zapytuje ks. proboszcz. Papa wstaje, przeszywa bazyliszkowem spojrzeniem szeregi uczestników:

— A to łajdak! Założyłbym się, że jeszcze siedzi u tego tam szynkarza wina. Już biegnę w pędy po niego. — Za małą chwilę przyprowadza energicznie neofitę, dorosłego chłopa, o rozdartej ze zdziwienia gębie.

Na polach pamiętnej Olszynki Grochowskiej pod Warszawą znów zaszumią olchy. Generalny inspektor armji gen. Rydz Śmigły sadzi pierwsze drzewko w 105-tą rocznicę bitwy pod Grochowem.



Czasom dzisiejszym grozi niebezpieczeństwo, „że całe nastawienie duchowe społeczeństw może się dać uwikłać troską jedynie o rzeczy materjalne i może ulec zniechęceniu do wysiłków o rozwój wartości duchowych i nadprzyrodzonych". „Przeznaczeniem człowieka jest wieczność i to ta wieczność, w którejby znalazł utracone na ziemi szczęście, zatem wieczność u Boga. Życie ludzkie jest przez Stwórcę na tę właśnie dążność nastawione. A jak każde życie stworzone potrzebuje odpowiednich środków odżywczych, tak i życie człowieka, zwłaszcza życie duszy, wymaga odpowiedniego dla jej duchowej istoty pokarmu. Tym pokarmem duszy jest wedle przeznaczenia swojego Eucharystja. Chlebem żywota, chlebem żywym, który z nieba zstąpił, nazwał Eucharystję sam Pan Jezus. Jest pokarmem duszy, jakkolwiek ciało nasze przyjmuje Go w sposób widomy". (Z listu X. Biskupa Łukomskiego przed Kongresem Eucharystycznym w Łomży.)

Ze spraw polskich.

Nowe pełnomocnictwa dla Rządu. Prawie niespodzianką dla Sejmu stało się zażądanie przez Rząd nowych pełnomocnictw, które też mimo różnych zastrzeżeń ze strony posłów, zostały mu uchwalone. Poseł Huten-Czapski domagał się w dyskusji, aby wyłączyć z zakresu pełnomocnictw sprawę zaciągania nowych zobowiązań państwowych. Zwiększanie zadłużenia państwa — zdaniem mówcy — jest najistotniejszem prawem Izb i nie jest związane z koniecznością tak szybkiej decyzji, że zwołanie Izb stanęłoby na jej przeszkodzie. Minister Spraw Wojskowych mówił z trybuny o potrzebach wojska. Rząd z całą pewnością i zaufaniem może się zwrócić do Izb w tej sprawie, natomiast załatwianie tej sprawy poza Izbami nie odpowiadałoby ani naszym życzeniom, ani uczuciom. Wicemarszałek Podoski wbrew opinji wyrażonej przez p. Premjera na komisji, że udzielanie pełnomocnictw stało się w rządach pomajowych zwyczajem, oświadcza, że nie zgadza się z tym poglądem. Pełnomocnictwa należy ograniczyć jedynie do wyjątkowych okoliczności. Za takie wyjątkowe okoliczności mówca uważa obecną sytuację gospodarczą świata i naszą własną, nie zgadza się więc z kolegami, którzy twierdzą, że wogóle pełnomocnictw nie należy dawać. Nie należy pozbawiać rządu narzędzia walki w obronie najżywotniejszych interesów. Idzie jedynie o to, by rząd nie zastępował parlamentu w jego normalnych pracach ustawodawczych. Zdaniem posła Szczepańskiego pełnomocnictwa nie powinny być udzielane w takiej sytuacji, jak obecna, kiedy wszyscy powinni brać na siebie odpowiedzialność, a parlament nie powinien być jej pozbawiony. Według gen. Żeligowskiego, Sejm nie ma prawa zrzekać się odpowiedzialności. Nie trzeba Sejmu pozbawiać odpowiedzialności i pracy. Jeżeli będzie trzeba, — mówi dalej poseł Żeligowski — zjedziemy się tu w ciągu dnia, a jeżeli będzie potrzeba, my tu łóżka postawimy i będziemy nocować. Nie mam zamiaru dokuczać rządowi, ale nie trzeba utrwalać tej tradycji. Utrwalajmy tylko tradycje dobre. Poseł Karśnicki podnosi, iż posłowie przypieczętowali ślubowaniem ciągłą dbałość o dobro państwa i służbę państwu i chcą wytężonym wysiłkiem pomagać rzą

WIELKOPOSTNA PIELGRZYMKA Z KRAKOWA DO KALWARJI.

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Krakowie, organizuje na dzień 10 kwietnia br. t. j. w Wielki Piątek Pielgrzymkę z Krakowa do Kalwarji. W programie wzięcie udziału w tradycyjnych ceremonjach i uroczystościach Wielkopiątkowych. Wyjazd z Krakowa rano godz. 5, przyjazd do Krakowa godz. 18.20. Cena przejazdu tam i spowrotem zł. 2.— Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Akcji Katolickiej, ul. Straszewskiego 18. II. p., telefon nr. 183-10, godz. urz. od 10-ej do 1-ej.

dowi, a wobec społeczeństwa odbudować poderwany autorytet ciał ustawodawczych. Będę głosował przeciw pełnomocnictwom, oświadcza mówca, nie żeby si sprzeciwstawić rządowi, ale dlatego, że chcę współpracować z rządem. Według posła Morawskiego uchwalenie specjalnych nowych kredytów na potrzeby armji w drodze dekretu z pominięciem Sejmu, byłoby rzeczą krzywdzącą Sejm.

W odpowiedzi posłom na różne ich zastrzeżenia oświadczył premjer Kościałkowski: Nie przychodzę do panów z żadnemi projektami czy planami takich czy innych zarządzeń, które mamy wykonać w okresie posiadania tych pełnomocnictw. Chcę tylko jedno zaznaczyć: w okresie między sesją zwyczajną a sesją nadzwyczajną, którą mamy zamiar spowodować, a liczymy się z tem, że ta sesja nadzwyczajna odbędzie się już w maju, nie może rząd pozostać bez możliwości wydawania w chwilach nieodzownych konieczności dekretów z mocą ustaw. Jeżeli spojrzymy na to, co się dzieje dookoła nas na całym świecie, to stwierdzimy, że bodaj niema w tej chwili żadnego rządu, któryby podobnych uprawnień nie posiadał. Decyzje bowiem, przedsiębrane przez jedno z państw, stawiają inne wobec konieczności natychmiastowej nieraz reakcji. W tych warunkach rząd polski nie może pozostać również bez tej możliwości.

Odpowiadając na to czy będzie nowa pożyczka, premjer oświadczył, że nie wolno rządowi, jeśli nadarzy się możliwość dobrego i pożytecznego, wygodnego dla naszego państwa zaciągnięcia pożyczek, odmawiać tej możliwości. Zbyt dużo jest bezrobotnych, zbyt dużo jest w naszem państwie głodujących, zbyt jeszcze niedostateczne wobec zbrojeń innych państw są siły obronne naszego państwa, abyśmy mogli zaniechać wszelkiej możliwości, prowadzącej do zaradzenia temu. Nie wolno nam lekko nad tem zagadnieniem przechodzić do porządku dziennego i dlatego w tej chwili prosto i jasno oświadczam, że jeżeli zajdzie możliwość, jeżeli warunki będą do tego odpowiednie, to zrobimy wszystko, by zasilić nasze życie gospodarcze i umożliwić pracę w kraju bezrobotnym, aby ruszyć z wielkiemi robotami inwestycyjnemi, a przedewszystkiem, aby wzmocnić siły obronne naszego państwa przez ożywienie naszego przemysłu.

Mówiąc o poprawce domagającej się wyłączenia z pełnomocnictw prawa nakładania nowych obciążeń, premjer zapewnił, że rząd niema zamiaru iść drogą nowych ciężarów. Daj Boże, ażeby ten ciężki obowiązek nakładania nowych obciążeń był poza nami i zamknął się w jesiennym okresie dekretowania. Tamten okres był trudny nie tylko dla panów, ale i dla rządu i administracji. — Przecież rząd dokonał wtedy najbardziej niepopularnych rzeczy. Zmuszony był uderzyć wszystkich po kieszeniach, niejednokrotnie tych, którzy i tak w ciężkich warunkach żyli na świecie. Wydaliśmy dekrety, które rządowi popularności nie przyniosły, ale panowie i my działaliśmy w imię nieodzownej konieczności. Kiedyś ludzie, których uderzyły dekrety, będą wdzięczni, że tą drogą się poszło dla osiągnięcia normalizacji stosunków w państwie, a przedewszystkiem równowagi budżetu. Jeżeli chodzi o dekret t. zw. emerytalny, to kwestja tego dekretu będzie jeszcze rozważana.

W Sejmie i w Senacie wreszcie przyjęto ustawę o pełnomocnictwach, poczem sesję Izb ustawodawczych zamknięto również ustawę w sprawie uboju rytualnego przyjął Senat z ograniczeniami sejmowemi.

O wypadkach krakowskich prasa (a między nią i nasze pismo) w pierwszych dniach nie mogła podać bliższych szczegółów, gdyż władze pozwoliły jedynie na ogłaszanie urzędowego komunikatu. Coraz częściej zdarzają się takie wypadki, że pod zagrożeniem konfiskatą władza administracyjna zawiadamia redakcję, że nie pozwala na zamieszczanie pewnej wiadomości, czyli wprowadzona u nas została cenzura. Na ten temat po ostatnich wypadkach poważne dzienniki zabrały głos wspominając, że dekret regulujący stosunki prasowe zaczyna się od słów „prasa jest wolna". Nie trzeba chyba wykazywać, do jakiego stopnia taki zakaz chybia celu, zwłaszcza, gdy dotyka prasy poważnej, która nie szuka sensacyj, faktów nie przejaskrawia ale ma obowiązek ścisłego informowania swoich czytelników. Skutek zakazu jest wręcz przeciwny zamiarom władzy, która go wydaje. Ogół dowie się o danem zajściu, którego przecież ukryć niepodobna, — a nie znajdując jego opisu w dziennikach, wyolbrzymia wypadki, stwarzając wszystkie elementy niepotrzebnej i niebezpiecznej paniki. Stwierdzić także należy, że takie zakazy nie mają żadnego uzasadnienia w ustawodawstwie prasowem.

Bolesne zajścia krakowskie zrodziły się właściwie na podstawie plotki, której prasa nie mogła wyjaśnić, o tem, jakoby w fabryce „Semperit" podczas usuwania przez policję robotników okupujących lokal, pobito czy zabito robotnicę. Otóż dopiero w tydzień po wszystkiem sprawę ostatecznie wyjaśnił urzędowy komunikat prokuratury, że na podstawie wyników śledztwa ustalono, iż wszelkie pogłoski nie odpowiadają prawdzie, a robotnice przez kilka dni w fabryce nieobecne żyją i komunikat wylicza je po nazwisku. Dopiero gdy w Sejmie poseł Pochmarski wniósł interpelację i min. Raczkiewicz na nią odpowiedział, wolno było prasie krakowskiej na podstawie tych sprawozdań sejmowych poinformować czytelników, jak się przedstawiają zajścia.

W Senacie zwrócono na to uwagę, że wiec strajkujących robotników tuż przed katastrofą odbywał się w stadjum takiego podniecenia, iż nie należało do niego dopuścić. Senator ów zaznaczył, że na tym wiecu przemawiało dwóch znanych na terenie Krakowa warchołów. Jeden z nich gdy doszło do katastrofy, pod jej wrażeniem zemdlał w urzędzie wojewódzkim (dr. Szumski), drugi będzie dalej szerzył nowe prowokacje (dr. Drobner). Z tem trzeba skończyć i szczególnie tych prowokatorów surowo ukarać. Tak mówił w Senacie Marjan Malinowski, zwany Wojtkiem, dawny działacz PPS. a dziś jeden z przywódców Związków zawodowych.

Poseł Pochmarski w interpelacji pytał czy da się uzasadnić strzelanie policji do tłumu złożonego z robotników wracających z wiecu i z przygodnych przechodniów, kobiet i dzieci; czy w prowokacji nieodpowiedzialnych elementów wykorzystujących każdą okazję do zakłócenia spokoju i wywołania konfliktu, nie zdołano opanować środkami niepowodującemi niewinnych ofiar. Niektóre organa prasy stwierdzały, że organizatorom strajku i zgromadzenia protestacyjnego zależało na utrzymaniu wszystkiego w ramach legalnych, ale z pod ich kontroli wymknęły się owe czynniki nieodpowiedzialne, o których mówiły komunikaty urzędowe. Ta prasa wskazywała, że to robota komunistów, którzy widząc, że organizacja wspólnego frontu lu-

Z polskiej polityki zagranicznej należy zanotować wyniki wizyty min. Becka w Londynie, która zaczął mową o niepopularności w Polsce paktu lokarneńskiego zapewniającego inne bezpieczeństwo na Zachodzie, a inne na Wschodzie, a która po licznych jego konferencjach dyplomatycznych, zakończyła się zapewnieniem publicznem przez ministrów angielskich Edena i Chamberlaina, że w razie napaści niemieckiej Polska i Czechosłowacja mogą liczyć na pomoc Wielkiej Brytanji i wogóle Ligi Narodów. Dzienniki londyńskie piszą, że stosunki między Polską a Anglją są dziś bliższe niż kiedykolwiek były.



Graniczny most na Olzie dzielący w Cieszynie część miasta należącą do Polski od drugiej połowy należącej do Czechosłowacji.

dowego postępuje w Polsce dość opornie, postanowili postawić PPS w obliczu faktów dokonanych.

Część prasy na podstawie zapewnień naocznych świadków zaznaczała z naciskiem, że rzucającymi się w oczy w czasie zaburzeń prowodyrami byli młodzi Żydzi. Oburzyło to prasę żydowską, ale w społeczeństwie podobna opinja utrzymuje się nadal. Wykaz urzędowy sklepów które zniszczono przez wybicie szyb, a gdzieniegdzie i zabranie towarów z wystaw, daje do myślenia, gdyż prawie niema między niemi firm żydowskich, przeważająca część to kupcy polscy. Wśród kilkudziesięciu rannych jest jedno nazwisko żydowskie, 7 zaś młodych robotników i jedna robotnica, którzy z ran zmarli, to wszystko Polacy. Z Warszawy dla przeprowadzenia śledztwa przybyli nawet wysocy dygnitarze. Z ich obecnością w Krakowie wiąże się zlikwidowanie całego szeregu strajków. Robotnicy tej fabryki, od której zatarg się rozpoczął, otrzymali zadośćuczynienie i podwyżkę. Czy tego przed wypadkami nie można było zrobić — zapytano w Senacie. Taksamo w Wieliczce robotnicy dwa lata domagali się deputatów i dostali je dopiero po wypadkach krakowskich. Widzę w tem — mówił sen. Malinowski — lekkomyślne traktowanie spraw przez poszczególne organa władz.

Obecnie władze i społeczeństwo myślą o przyjściu z pomocą rodzinom ofiar, których pogrzeb był manifestacją współczucia całej ludności miasta. Odbywał się w spokoju przy olbrzymim udziale świata pracy, niestety organizujący go socjaliści nie dopuścili do udziału duchowieństwa, zastąpiwszy w pochodzie krzyż czerwonemi sztandarami. Dopiero na cmentarzu na prośbę rodzin ksiądz pokropił trumny i po modłach usunął się z nad wspólnej mogiły, gdy mieli nad nią wkroczyć czerwone sztandary.

Podobne do krakowskich zajść zdarzyły się w ostatnich dniach i w innych miastach. Najpoważniejsze było w Częstochowie, gdzie przy demolowaniu lokalu Funduszu Pracy przez bezrobotnych komuniści strzelali do policji, która wreszcie użyła broni. Jest pięciu rannych. I tam nie próbowano przed salwami usunąć tłum przy pomocy hydrantów lub bomb łzawiących.

BEZPRAWNY MONOPOL. Opinja publiczna jest oburzona uprzewilejowanem stanowiskiem, jakie zajmuje w polskiem szkolnictwie powszechnem „Płomyk", nastawiony na radykalno-masońską propagandę Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pod przymusem tej organizacji nauczycielstwo żąda od dzieci, aby wszystkie czytały to pisemko. Nałożono na rodziców opłatę nie opartą na żadnej podstawie prawnej. Niektórzy kierownicy szkół, związkowcy, tak są pewni siebie, że nauczycielstwu każą pilnować, aby dzieci czytały tylko „Płomyk" lub „Płomyczek". Rozpowszechnianie jakiegokolwiek innego pisma uważają za działanie na szkodę szkoły i grożą za to odpowiedzialnością dyscyplinarną. Przecież stan ten nie może być tolerowany. Sprawa jak najprędzej musi być jasno uregulowana.

„Nauczyciel Polski", organ Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych, w artykule p. t. „Protestujemy" informuje, jaki wpływ na dzieci szkolne wywarł poświęcony Rosji sowieckiej „Płomyk": Dziewczynka z kl. V szkoły powszechnej w Warszawie ze zdziwieniem zapytuje nauczycielkę, dlaczego to u nas nie tak dobrze dzieciom, jak w Sowietach. Dlaczego dzieci u nas muszą chodzić na dożywianie, a nie z „ciocią Natasza" do teatrów, cyrków, kin i to bezpłatnie? Pyta z widocznem przejęciem się: kiedy będzie tak u nas?. Uczeń z kl. VI w pogadance lekcyjnej wysuwa inny wniosek. „Jacyśmy mali z naszą mizerną Gdynią wobec Leningradu, Nowosybirska, Magnitogorska, Dnieprostroju, Kanału Lenina itp. Takich i podobnych „dyskusyj" na podstawie „Płomyka" słyszymy obecnie dość dużo. Widzieliśmy również w czasie przerw gromadki skupiających się dzieci z Płomykami Nr. 25 w ręku i czytających niektóre z niego wyjątki. Zauważyliśmy również i to, że gdy dzieci dowiedziały się z pism codziennych o konfiskacie, natychmiast „Płomyk" znikł. Lektura taka wywiera bardzo niekorzystny wpływ na umysły młodzieży, utwierdza dzieci w przekonaniu, że ulotki komunistyczne, któremi często zalewane są szkoły przez nieuchwytnych kolporterów „pioniera", mają rację, że dzieciom w Polsce dzieje się krzywda w stosunku do młodzieży w Rosji. Ulegalizowany ten przemyt w mury szkolne musimy wszyscy, komu jest drogie wychowanie naszej młodzieży, bezwzględnie zwalczać.

„Mały Dziennik" zwraca uwagę, że Płomykowi" na terenie szkoły grunt już przygotowują podręczniki szkolne, omawiające stosunki w Sowietach z pozorami objektywizmu, lecz czasami nie bez entuzjazmu dla sowieckich zdobyczy. Pozostawia to ślad w umyśle dziecka, nie rozporządzającego wiadomościami, umożliwiającemi zajęcie krytycznego stanowiska wobec „komunistycznego raju".

Naprzykład w podręczniku „Geografja", Kurs klasy piątej tej szkoły powszechnej, (autorzy: T. Radliński i G. Wuttke) znajdujemy opis wielkich zmian w Rosji Sow., oraz gospodarki komunistycznej. Mowa tam o „kołchozach" i tworzonych „na ogromnych obszarach, dotąd przeważnie nieuprawianych", wielkich gospodarstwach rolnych, państwowych (sowchozach). Jest to oczywistą bajką owo zdobywanie przez sowchozy „ogromnych obszarów dotąd nieuprawnych", gdyż wiadomo dobrze, że nawet na żyznej Ukrainie znaczna część roli zamieniła się pod rządami sowieckiemi w tereny nieuprawne. Pozatem następuje takie objaśnienie: „Dla uruchomienia takich olbrzymich gospodarstw rolnych i przemysłowych, potrzebne są całe zastępy młodych i silnych robotników, ożywionych wiarą w powodzenie i zapałem do pracy. W tym celu, rząd sowiecki z energją zabrał się do wychowania nowego młodego pokolenia w duchu wyznawanych przez siebie zasad. Młodzież ta znana jest pod nazwą komsomolców". Jak to wszystko niewinnie i zachęcająco wygląda?

W podręczniku zaś dla klasy szóstej szkół powszechnych, „Okno na świat" (Baliński i Maykowski) mamy już i wyraźny entuzjazm w wierszu Stanisława Maykowskiego: „Dzieci rosyjskie i traktor" — Jest to opis przybycia do wsi amerykańskiego traktora, który przyjechał jeszcze do dnia, (by zorać tysiąc włók. Cała wieś pragnie go zobaczyć. Traktor „kraje ziemię tak, jakgdyby była z masła", pan zaś, który towarzyszy traktorowi, Amerykanin powiada: „Dawniej był u was głód, co roku ludzi grzebał, za mało było chleba, a teraz kraj wasz zorze i wszystkim da wam zboże, amerykański traktor". Szkoda, że rozentuzjazmowany poeta, (współautor podręcznika) nie dodał, że zboże to zabierze rząd sowiecki, aby sprzedać je zagranicę, wieśniakom zaś zostawić tylo tylko zapasów, by mogli puchnąć z niedojadania.

Ludowcy o sprawie żydowskiej w Polsce. W ostatnim numerze organu Stronnictwa Ludowego „Piast" poświęcono głębsze uwagi rozwiązaniu sprawy żydowskiej. M. in. piszą tak:

Ujmując handel ziemiopłodami i produktami hodowlanemi w swoje ręce, chłop polski wsiąknie do miast i swoim antysemityzmem gospodarczym dla żydów stanie się groźniejszym od tych, którzy przychodzą z hasłami: „bij żyda". Ruch ludowy tego hasła nie podniesie i musi się wyraźnie odciąć od tego rodzaju łatwych dróg nacjonalizmu, choćby dlatego, że w praktyce one wcale nie rozwiązują kwestji żydowskiej. Kwestja żydowska jest może jedną z najtrudniejszych kwestyj wewnętrznych Polski. Tej masy żydów, jaką posiadamy, życie polskie na dłuższą metę nie zniesie. Ziemi żydom dać nie możemy, a ich monopol w handlu także nie jest do utrzymania. Planowa gospodarka, oparta o samorządne związki zawodowe i ruch spółdzielczy, monopol ten złamie. Żydzi staną wobec konieczności emigracji i dobrze uczynią, jeżeli przez swoich ludzi w rodzaju rabina Thona, zamiast uparcie bronić swego obywatelstwa na ziemiach polskich, pomyślą o terenach kolonizacji poza Polską i o środkach, któreby w szybkiem tempie pozwoliły wysiedlić przynajmniej miljon żydów z Polski".



Mussolini podpisuje protokuły układów między Włochami a Austrją i Węgrami. Obok widzimy kanclerza Schuschnigga i gen. Goemboesa.

Z Polski.

Ku czci Królowej Jadwigi odbyły się wielkie uroczystości w Warszawie. Podczas Mszy św. odprawionej przez Kard. Kakowskiego wygłosił kazanie ks. prof. Obertyński, stwierdzając, że cały naród daje wyraz pragnieniu wyniesienia na ołtarze Jadwigi, której cnót i ofiarności przypomnienie w czasach powszechnego egoizmu pomoże narodowi przetrwać ciężkie chwile. Na akademji w Domu Katolickim wobec tysięcy uczestników przemawiał Książę Metropolita Sapieha, jako strażnik Jej grobu i pamiątek, wyrażając radość, że w stolicy Polski odbywa się ten akt wdzięczności za to, co zdziałała dla niej i dla chrześcijaństwa. Wszystkie jej dzieła i wszystkie jej cierpienia godne są, aby została wyniesioną na ołtarze. Czyny jej i myśli są dziś tak aktualne jak wówczas. I my dziś stajemy przed zagadnieniem czy będziemy pod wpływem Zachodu czy Wschodu. To też kult Jadwigi jako wielkiego pioniera chrześcijaństwa potrzebny nam jest do tego, by stawić tamę, która powstrzyma zalew wschodniego wroga, a jeżeli dostosujemy swoje życie do tego, co było treścią jej życia, ocalimy Polskę od zalewu deprawacji i demoralizacji, który do nas wciska się zewsząd. Prof. Halecki w historycznym odczycie rysując sylwetę Jadwigi orzekł że nie zmniejszając zasług Jagiełły, trzeba wszystko, co się wówczas stało nazwać tylko cudem okupionym ofiarą całego życia i poświęcenia Jadwigi.

Msza św. jest źródłem wszystkich łask i dlatego prowadzi do odrodzenia narodu — powiedział Ojciec Święty, zachęcając kapłanów polskich z Seminarjum Zagranicznego w Potulicach (p. Nakło n. Notecią) do wydawania popularnego miesięcznika religijnego pt. „Msza Święta". Pierwszy zeszyt już się pojawił. Prenumerata roczna wynosi zł. 1.50.

Z okazji 900-lecia urodzin św. Stanisława Szczepanowskiego, wydał ks. Biskup Lisowski do wiernych diecezji tarnowskiej list pasterski na temat kultu patrona Polski. Uroczystości, jakie się w maju odbędą, zostały ustalone. Do Szczepanowa, miejsca urodzenia Świętego, relikwje jego przewiezie z Krakowa Książę Metropolita Sapieha 4-go maja w nocy odbędzie się adoracja o północy msza św. z kazaniem, przez trzy dni następne będą sumy pontyfikalne, akademje i inne nabożeństwa, w których udział weźmie Kardynał Hlond. Wreszcie 7-go maja popołudniu odwiezione zostaną relikwje do Krakowa, gdzie odbędzie się triduum, zakończone procesją z głową Świętego z Katedry wawelskiej na Skałkę.

W 10-tą rocznicę zgonu autora „Chłopów" Reymonta ogłosił zakład narodowy Ossolineum konkurs na dzieło o jego życiu i twórczości.

Prezes Sławek pisze pamiętniki i podobno tworzy nową organizację polityczną. W tym celu wziął urlop z Sejmu i na pewien czas usunął się od czynnej polityki.

Prof. Bartel bawił w ostatnich dniach w Warszawie jako gość premjera i również jeździł do Spały w gościnę do P. Prezydenta. Wnioskują z tego w kołach politycznych, że zanosi się na zmiany w rządzie po zamknięciu sesji sejmowej i że miałby znowu do czynnej służby powrócić były premjer, cieszący się przyjaźnią i Prez. Mościckiego i min. Kościałkowskiego.

W sposób uroczysty odbyło się w tych dniach w Warszawie przyjęcie do Polskiej Akademji Literatury nowego członka, pisarza Ferdynanda Goetla, oraz wręczenie państwowej nagrody muzycznej prof. Kazimierzowi Sikorskiemu.

Harcerze wielkopolscy domagają się Krzyża Niepodległości dla miasta Poznania za przewodnictwo w oswobodzeniu zaboru pruskiego.

Niemcy muszą z góry płacić polskim kolejom za przejazd przez polskie terytorjum, takie rozporządzenie wydało Ministerstwo komunikacji nauczone doświadczeniem. Mądry Polak po szkodzie dopiero, powiada przysłowie. Ale już Niemcy układają się z Polską o zwrot swego długu za tranzyt przez Pomorze.

Komitet ortograficzny Akademji Umiejętności kończy swoje prace i ostatnie posiedzenie będzie miał w kwietniu, poczem nowe przepisy pisowni odda ministerstwu oświaty dla zatwierdzenia dla szkół. Komunikat wydany po przedostatniem posiedzeniu, podobnie jak poprzednie, wywołał znowu zdziwienie publiczności. Będzie się pisało n. p. małą literą polak, franciszkanin, sokół, krzyżak, będzie można pisać albo triumf, albo tryumf, Maria albo Maryja. Za parę miesięcy gdy nowa pisownia zacznie obowiązywać, podamy o niej bliższe szczegóły.

Balonem „Warszawa II" wylecieli do stratosfery kpt. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz dla badań naukowych. Dosięgnęli 10.000 m. wysokości i opadli szczęśliwie pod Łomżą, ale po wylądowaniu na wsi papieros kogoś z otoczenia spowodował wybuch gazu, który uszkodził powłokę balonu.

Lotnik-bohater Bajan został mianowany majorem.

Praca nauczycielska ciężka i odpowiedzialna nie powinnaby nigdy być bezpłatną. Oburzenie więc wywołała propozycja jednego z senatorów, by brak sił nauczycielskich po szkołach w tej chwili zastąpić użyciem mnóstwa bezrobotnych nauczycielek w charakterze bezpłatnych lub bardzo tylko mało płatnych praktykantek.

Tydzień propagandy Śląska urządza od 30 bm. do 6 kwietnia Polski Związek Zachodni.

Na Śląsku Opolskim, sądząc z opisów Jana Wiktora, polskość zanika. Gdzie przed 30 laty cała ziemia była w rękach polskich, dzisiaj zaledwie kilka dawnych gospodarstw tuli się przy willach Niemców. Natomiast zauważyć można wzrost religijności w starszem pokoleniu, jako wynik ostatnich prześladowań. Kościoły są przepełnione. Gdy dawniej na Górę św. Anny przychodziło 30.000 pątników, to w roku ostatnim było 70.000, przeważnie mężczyzn.

W Wilnie zaczął się proces komunistyczny. Stanęło przed sądem 16 Żydów i Białorusinów, karanych już kilkakrotnie za komunizm, a są między nimi i studenci Uniwersytetu i starsi uczniowie szkół średnich, oskarżeni o propagandę wywrotową i wychwalanie ustroju sowieckiego.

W Białymstoku toczy się proces przeciw 40 włościanom z okolic Białej Podlaskiej oskarżonym o działalność komunistyczną i przynależność do partji Zachodniej Białorusi. Proces wynikł w następstwie rozruchów przeciwko płaceniu podatków we wsi Rajsku, gdzie prowodyrzy namówili tłum do strzelania i zasypywania przybyłej policji kamieniami.

Do Lwowa z całej Polski organizuje się zjazd turystyczny na Zielone Świątki w połączeniu z wycieczkami dla zwiedzenia zamków Sobieskiego w Olesku i Podhorcach.

Na Pomorzu działacze kulturalni prowadzą akcję propagandową, by dla tej dzielnicy Polski wywalczyć wyższą uczelnię, zapewne w Toruniu, któraby była dalszym ciągiem dawnej akademji chełmińskiej. Akcja ta wzmogła się w ostatnim czasie ze względu na silny napór kultury niemieckiej okalającej polskie Pomorze.

Dla przyszłych maturzystów sześciu gimnazjów lwowskich po raz pierwszy urządzono rekolekcje zamknięte, a wzięło w nich udział abiturjentów 93, w czem 50 sodalisów.

W Salinach wielickich po strajku górnicy wznowili pracę, uzyskawszy niektóre ze swych żądań.

Karaimi ogłosili, że wbrew dyskusji na ten temat w Sejmie, ich wyznanie nie wymaga rytualnego uboju bydła. Jest to sekta żydowska powstała w w. 8-ym w Babilonie, nieuznająca Talmudu. Jest ich w świecie 12.000.

Straszną przestrogą przed bezsensowną zabawą chłopaków w okresie wielkanocnym w strzelaninę przy pomocy kalichlorikum winien się stać wypadek, jaki zdarzył się pod Częstochową. Strzelanina dwóch wyrostków wywołała pożar domu. Kobieta, która w ogień rzucała się parokrotnie dla ocalenia swego dobytku, zginęła, gdy ściany zwaliły się na nią i żywcem zagrzebały w zgliszczach.

Z miasta Doliny zbiegło trzech uczniów 14-letnich, zabrawszy z sobą rewolwer i karabin. Rodzice poszukują ich przez posterunki policyjne. Opowiada się, że chłopcy wybrali się na pomoc wojskom abisyńskim.

„Romanse cygańskie", czyli pieśni rosyjskie, utrzymane zawsze w tonie rozpaczliwym, a w treści pełne zwątpienia i beznadziejności, które w niebywały sposób rozpowszechniły się ostatniemi czasy w Polsce, natrafiły na opór władzy w Warszawie, gdzie świeżo kazano przerwać publiczne występy chórów rosyjskich, budzące niesamowity entuzjazm publiczności. Możeby i Kraków pozbył się tej plagi.

Na sposób amerykański policja polska postanowiła złodzieja kieszonkowego, schwytanego na kradzieży w miejscu publicznem, zaraz pokazać obecnej publiczności, by ta mogła w przyszłości łatwiej strzec się przed nim.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

Śp. Ks. Andrzej Silan, wikarjusz w Łętowni, zmarł 26. III. w rodzinnej wsi Jurgów na Spiszu w 36 roku życia a 7 kapłaństwa.

Śp. O. Kazimierz Siemaszkiewicz z zakonu Franciszkanów, zmarł w Krakowie 28. III. przeżywszy 72 lat, w zakonie 52, w kapłaństwie 48.

Śp. Tekla Mółowa, matka księdza Proboszcza z Prądnika Czerw. przeżywszy 77 lat zmarła w Rącznej 27. III. Pogrzeb odbył się w Liszkach przy bardzo licznym udziale duchowieństwa i wiernych. **R. i p.**

Zmarli Śp.: Rozalja z Lelitów Komenderowa, żona em. P.K.P. l. 59. — Dr. Kazimierz Halucha, prym. Szpitala powszechn. w Białej. l. 33. — Józef Landa, l. 64. — Franciszek Kotyrba, majster szewski l. 63. — Henryka z Kumalów Teperowa, wd. l. 72. — Zygmunt Okoniewski, inżynier l. 59. — Franciszek Florek, krawiec, l. 64. — Ignacy Sadzikowski, naucz., l. 46. — Tomasz Poraj Tyniecki, urzędnik Polskich kopalń Skarbowych, l. 52. — Marja z Majeranowskich Honkiszewska wd. l. 74. — Franciszek Buksa, słuchacz praw U. J., l. 24. — Inż. Ksawery Pietraszkiewicz, radca. Dyr. Robót Publ. — Jerzy Roman Sechars abs. medycyny U. J., l. 24.

dowego postępuje w Polsce dość opornie, postanowili postawić PPS w obliczu faktów dokonanych.

Część prasy na podstawie zapewnień naocznych świadków zaznaczała z naciskiem, że rzucającymi się w oczy w czasie zaburzeń prowodyrami byli młodzi Żydzi. Oburzyło to prasę żydowską, ale w społeczeństwie podobna opinja utrzymuje się nadal. Wykaz urzędowy sklepów które zniszczono przez wybicie szyb, a gdzieniegdzie i zabranie towarów z wystaw, daje do myślenia, gdyż prawie niema między niemi firm żydowskich, przeważająca część to kupcy polscy. Wśród kilkudziesięciu rannych jest jedno nazwisko żydowskie, 7 zaś młodych robotników i jedna robotnica, którzy z ran zmarli, to wszystko Polacy. Z Warszawy dla przeprowadzenia śledztwa przybyli nawet wysocy dygnitarze. Z ich obecnością w Krakowie wiąże się zlikwidowanie całego szeregu strajków. Robotnicy tej fabryki, od której zatarg się rozpoczął, otrzymali zadośćuczynienie i podwyżkę. Czy tego przed wypadkami nie można było zrobić — zapytano w Senacie. Taksamo w Wieliczce robotnicy dwa lata domagali się deputatów i dostali je dopiero po wypadkach krakowskich. Widzę w tem — mówił sen. Malinowski — lekkomyślne traktowanie spraw przez poszczególne organa władz.

Obecnie władze i społeczeństwo myślą o przyjściu z pomocą rodzinom ofiar, których pogrzeb był manifestacją współczucia całej ludności miasta. Odbywał się w spokoju przy olbrzymim udziale świata pracy, niestety organizujący go socjaliści nie dopuścili do udziału duchowieństwa, zastąpiwszy w pochodzie krzyż czerwonemi sztandarami. Dopiero na cmentarzu na prośbę rodzin księdz pokropił trumny i po modłach usunął się z nad wspólnej mogiły, gdy miały nad nią wkroczyć czerwone sztandary.

Podobne do krakowskich zajść zdarzyły się w ostatnich dniach i w innych miastach. Najpoważniejsze było w Częstochowie, gdzie przy demolowaniu lokalu Funduszu Pracy przez bezrobotnych komuniści strzelali do policji, która wreszcie użyła broni. Jest pięciu rannych. I tam nie próbowano przed salwami usunąć tłum przy pomocy hydrantów lub bomb łzawiących.

BEZPRAWNY MONOPOL. Opinja publiczna jest oburzona uprzywilejowanem stanowiskiem, jakie zajmuje w polskiem szkolnictwie powszechnem „Płomyk", nastawiony na radykalno-masońską propagandę Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pod przymusem tej organizacji nauczycielstwo żąda od dzieci, aby wszystkie czytały to pisemko. Nałożono na rodziców opłatę nie opartą na żadnej podstawie prawnej. Niektórzy kierownicy szkół, związkowcy, tak są pewni siebie, że nauczycielstwu każą pilnować, aby dzieci czytały tylko „Płomyk" lub „Płomyczek". Rozpowszechnianie jakiegokolwiek innego pisma uważają za działanie na szkodę szkoły i grożą za to odpowiedzialnością dyscyplinarną. Przecież stan ten nie może być tolerowany. Sprawa jak najprędzej musi być jasno uregulowana.

„Nauczyciel Polski", organ Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych, w artykule p. t. „Protestujemy" informuje, jaki wpływ na dzieci szkolne wywarł poświęcony Rosji sowieckiej „Płomyk": Dziewczynka z kl. V szkoły powszechnej w Warszawie ze zdziwieniem zapytuje nauczycielkę, dlaczego to u nas nie tak dobrze dzieciom jak w Sowietach. Dlaczego dzieci u nas muszą chodzić na dożywianie, a nie z „ciocią Nataszą" do teatrów, cyrków, kin i to bezpłatnie? Pyta z widocznem przejęciem się: kiedy będzie tak u nas?. Uczeń z kl. VI w pogadance lekcyjnej wysuwa inny wniosek. „Jacyśmy mali z naszą mizerną Gdynią wobec Leningradu, Nowosybirska, Magnitogorska, Dnieprostroju, Kanału Lenina itp. Takich i podobnych „dyskusyj" na podstawie „Płomyka" słyszymy obecnie dość dużo. Widzieliśmy również w czasie przerw gromadki skupiających się dzieci z Płomykami Nr. 25 w ręku i czytających niektóre z niego wyjątki. Zauważyliśmy również i to, że gdy dzieci dowiedziały się z pism codziennych o konfiskacie, natychmiast „Płomyk" znikł. Lektura taka wywiera bardzo niekorzystny wpływ na umysły młodzieży, utwierdza dzieci w przekonaniu, że ulotki komunistyczne, któremi często zalewane są szkoły przez nieuchwytnych kolporterów „pioniera", mają rację, że dzieciom w Polsce dzieje się krzywda w stosunku do młodzieży w Rosji. Ulegalizowany ten przemyt w mury szkolne musimy wszyscy, komu jest drogie wychowanie naszej młodzieży, bezwzględnie zwalczać.

„Mały Dziennik" zwraca uwagę, że Płomykowi" na terenie szkoły grunt już przygotowują podręczniki szkolne, omawiające stosunki w Sowietach z pozorami objektywizmu, lecz czasami nie bez entuzjazmu dla sowieckich zdobyczy. Pozostawia to ślad w umyśle dziecka, nie rozporządzającego wiadomościami, umożliwiającemi zajęcie krytycznego stanowiska wobec „komunistycznego raju".

Naprzykład w podręczniku „Geografja", Kurs klasy piątej tej szkoły powszechnej, (autorzy: T. Radliński i G. Wuttke) znajdujemy opis wielkich zmian w Rosji Sow., oraz gospodarki komunistycznej. Mowa tam o „kołchozach" i tworzonych „na ogromnych obszarach, dotąd przeważnie nieuprawianych", wielkich gospodarstwach rolnych, państwowych (sowchozach). Jest to oczywistą bajką owo zdobywanie przez sowchozy „ogromnych obszarów dotąd nieuprawnych", gdyż wiadomo dobrze, że nawet na żyznej Ukrainie znaczna część roli zamieniła się pod rządami sowieckiemi w tereny nieuprawne. Pozatem następuje takie objaśnienie: „Dla uruchomienia takich olbrzymich gospodarstw rolnych i przemysłowych, potrzebne są całe zastępy młodych i silnych robotników, ożywionych wiarą w powodzenie i zapałem do pracy. W tym celu, rząd sowiecki z energją zabrał się do wychowania nowego młodego pokolenia w duchu wyznawanych przez siebie zasad. Młodzież ta znana jest pod nazwą komsomolców". Jak to wszystko niewinnie i zachęcająco wygląda?

W podręczniku zaś dla klasy szóstej szkół powszechnych, „Okno na świat" (Baliński i Maykowski) mamy już i wyraźny entuzjazm w wierszu Stanisława Maykowskiego: „Dzieci rosyjskie i traktor" — Jest to opis przybycia do wsi amerykańskiego traktora, który przyjechał jeszcze do dnia, by zorać tysiąc włók. Cała wieś pragnie go zobaczyć. Traktor „kraje ziemię tak, jakgdyby była z masła", pan zaś, który towarzyszy traktorowi, Amerykanin powiada: „Dawniej był u was głód, co roku ludzi grzebał, za mało było chleba, a teraz kraj wasz zorze i wszystkim da wam zboże, amerykański traktor". Szkoda, że rozentuzjazmowany poeta, (współautor podręcznika) nie dodał, że zboże to zabierze rząd sowiecki, aby sprzedać je zagranicę, wieśniakom zaś zostawić tyle tylko zapasów, by mogli puchnąć z niedojadania.

Ludowcy o sprawie żydowskiej w Polsce. W ostatnim numerze organu Stronnictwa Ludowego „Piast" poświęcono głębsze uwagi rozwiązaniu sprawy żydowskiej. M. in. piszą tak:

Ujmując handel ziemiopłodami i produktami hodowlanemi w swoje ręce, chłop polski wsiąknie do miast i swoim antysemityzmem gospodarczym dla żydów stanie się groźniejszym od tych, którzy przychodzą z hasłami: „bij żyda". Ruch ludowy tego hasła nie podniesie i musi się wyraźnie odciąć od tego rodzaju łatwych dróg nacjonalizmu, choćby dlatego, że w praktyce one wcale nie rozwiązują kwestji żydowskiej. Kwestja żydowska jest może jedną z najtrudniejszych kwestyj wewnętrznych Polski. Tej masy żydów, jaką posiadamy, życie polskie na dłuższą metę nie zniesie. Ziemi żydom dać nie możemy, a ich monopol w handlu także nie jest do utrzymania. Planowa gospodarka, oparta o samorządne związki zawodowe i ruch spółdzielczy, monopol ten złamie. Żydzi staną wobec konieczności emigracji i dobrze uczynią, jeżeli przez swoich ludzi w rodzaju rabina Thona, zamiast uparcie bronić swego obywatelstwa na ziemiach polskich, pomyślą o terenach kolonizacji poza Polską i o środkach, któreby w szybkiem tempie pozwoliły wysiedlić przynajmniej miljon żydów z Polski".



Mussolini podpisuje protokuły układów między Włochami a Austrją i Węgrami. Obok widzimy kanclerza Schuschnigga i gen. Goemboesa.

Z Polski.

Kuczci Królowej Jadwigi odbyły się wielkie uroczystości w Warszawie. Podczas Mszy św. odprawionej przez Kard. Kakowskiego wygłosił kazanie ks. prof. Obertyński, stwierdzając, że cały naród daje wyraz pragnieniu wyniesienia na ołtarze Jadwigi, której cnót i ofiarności przypomnienie w czasach powszechnego egoizmu pomoże narodowi przetrwać ciężkie chwile. Na akademji w Domu Katolickim wobec tysięcy uczestników przemawiał Książę Metropolita Sapieha, jako strażnik Jej grobu i pamiątek, wyrażając radość, że w stolicy Polski odbywa się ten akt wdzięczności za to, co zdziałała dla niej i dla chrześcijaństwa. Wszystkie jej dzieła i wszystkie jej cierpienia godne są, aby została wyniesioną na ołtarze. Czyny jej i myśli są dziś tak aktualne jak wówczas. I my dziś stajemy przed zagadnieniem czy będziemy pod wpływem Zachodu czy Wschodu. To też kult Jadwigi jako wielkiego pioniera chrześcijaństwa potrzebny nam jest do tego, by stawić tamę, która powstrzyma zalew wschodniego wroga, a jeżeli dostosujemy swoje życie do tego, co było treścią jej życia, ocalimy Polskę od zalewu deprawacji i demoralizacji, który do nas wciska się zewsząd. Prof. Halecki w historycznym odczycie rysując sylwetę Jadwigi orzekł że nie zmniejszając zasług Jagiełły, trzeba wszystko, co się wówczas stało nazwać tylko cudem okupionym ofiarą całego życia i poświęcenia Jadwigi.

Msza św. jest źródłem wszystkich łask i dlatego prowadzi do odrodzenia narodu — powiedział Ojciec Święty, zachęcając kapłanów polskich z Seminarjum Zagranicznego w Potulicach (p. Nakło n. Notecią) do wydawania popularnego miesięcznika religijnego pt. „Msza Święta". Pierwszy zeszyt już się pojawił. Prenumerata roczna wynosi zł. 1.50.

Z okazji 900-lecia urodzin św. Stanisława Szczepanowskiego, wydał ks. Biskup Lisowski do wiernych diecezji tarnowskiej list pasterski na temat kultu patrona Polski. Uroczystości, jakie się w maju odbędą, zostały ustalone. Do Szczepanowa, miejsca urodzenia Świętego, relikwje jego przewiezie z Krakowa Książę Metropolita Sapieha 4-go maja w nocy odbędzie się adoracja o północy msza św. z kazaniem, przez trzy dni następne będą sumy pontyfikalne, akademje i inne nabożeństwa, w których udział weźmie Kardynał Hlond. Wreszcie 7-go maja popołudniu odwiezione zostaną relikwje do Krakowa, gdzie odbędzie się triduum, zakończone procesją z głową Świętego z Katedry wawelskiej na Skałkę.

W 10-tą rocznicę zgonu autora „Chłopów" Reymonta ogłosił zakład narodowy Ossolineum konkurs na dzieło o jego życiu i twórczości.

Prezes Sławek pisze pamiętniki i podobno tworzy nową organizację polityczną. W tym celu wziął urlop z Sejmu i na pewien czas usunął się od czynnej polityki.

Prof. Bartel bawił w ostatnich dniach w Warszawie jako gość premjera i również jeździł do Spały w gościnę do P. Prezydenta. Wnioskują z tego w kołach politycznych, że zanosi się na zmiany w rządzie po zamknięciu sesji sejmowej i że miałby znowu do czynnej służby powrócić były premjer, cieszący się przyjaźnią i Prez. Mościckiego i min. Kościałkowskiego.

W sposób uroczysty odbyło się w tych dniach w Warszawie przyjęcie do Polskiej Akademji Literatury nowego członka, pisarza Ferdynanda Goetla, oraz wręczenie państwowej nagrody muzycznej prof. Kazimierzowi Sikorskiemu.

Harcerze wielkopolscy domagają się Krzyża Niepodległości dla miasta Poznania za przewodnictwo w oswobodzeniu zaboru pruskiego.

Niemcy muszą z góry płacić polskim kolejom za przejazd przez polskie terytorjum, takie rozporządzenie wydało Ministerstwo komunikacji nauczone doświadczeniem. Mądry Polak po szkodzie dopiero, powiada przysłowie. Ale już Niemcy układają się z Polską o zwrot swego długu za tranzyt przez Pomorze.

Komitet ortograficzny Akademji Umiejętności kończy swoje prace i ostatnie posiedzenie będzie miał w kwietniu, poczem nowe przepisy pisowni odda ministerstwu oświaty dla zatwierdzenia dla szkół. Komunikat wydany po przedostatniem posiedzeniu, podobnie jak poprzednie, wywołał znowu zdziwienie publiczności. Będzie się pisało n. p. małą literą polak, franciszkanin, sokół, krzyżak, będzie można pisać albo triumf, albo tryumf, Maria albo Maryja. Za parę miesięcy gdy nowa pisownia zacznie obowiązywać, podamy o niej bliższe szczegóły.

Balonem „Warszawa II" wylecieli do stratosfery kpt. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz dla badań naukowych. Dosięgnęli 10.000 m. wysokości i opadli szczęśliwie pod Łomżą, ale po wylądowaniu na wsi papieros kogoś z otoczenia spowodował wybuch gazu, który uszkodził powłokę balonu.

Lotnik-bohater Bajan został mianowany majorem.

Praca nauczycielska ciężka i odpowiedzialna nie powinnaby nigdy być bezpłatną. Oburzenie więc wywołała propozycja jednego z senatorów, by brak sił nauczycielskich po szkołach w tej chwili zastąpić użyciem mnóstwa bezrobotnych nauczycielek w charakterze bezpłatnych lub bardzo tylko mało płatnych praktykantek.

Tydzień propagandy Śląska urządza od 30 bm. do 6 kwietnia Polski Związek Zachodni.

Na Śląsku Opolskim, sądząc z opisów Jana Wiktora, polskość zanika. Gdzie przed 30 laty cała ziemia była w rękach polskich, dzisiaj zaledwie kilka dawnych gospodarstw tuli się przy willach Niemców. Natomiast zauważyć można wzrost religijności w starszem pokoleniu, jako wynik ostatnich prześladowań. Kościoły są przepełnione. Gdy dawniej na Górę św. Anny przychodziło 30.000 pątników, to w roku ostatnim było 70.000, przeważnie mężczyzn.

W Wilnie zaczął się proces komunistyczny. Stanęło przed sądem 16 Żydów i Białorusinów, karanych już kilkakrotnie za komunizm, a są między nimi i studenci Uniwersytetu i starsi uczniowie szkół średnich, oskarżeni o propagandę wywrotową i wychwalanie ustroju sowieckiego.

W Białymstoku toczy się proces przeciw 40 włościanom z okolic Białej Podlaskiej oskarżonym o działalność komunistyczną i przynależność do partji Zachodniej Białorusi. Proces wynikł w następstwie rozruchów przeciwko płaceniu podatków we wsi Rajsku, gdzie prowodyrzy namówili tłum do strzelania i zasypywania przybyłej policji kamieniami.

Do Lwowa z całej Polski organizuje się zjazd turystyczny na Zielone Świątki w połączeniu z wycieczkami dla zwiedzenia zamków Sobieskiego w Olesku i Podhorcach.

Na Pomorzu działacze kulturalni prowadzą akcję propagandową, by dla tej dzielnicy Polski wywalczyć wyższą uczelnię, zapewne w Toruniu, któraby była dalszym ciągiem dawnej akademji chełmińskiej. Akcja ta wzmogła się w ostatnim czasie ze względu na silny napór kultury niemieckiej okalającej polskie Pomorze.

Dla przyszłych maturzystów sześciu gimnazjów lwowskich po raz pierwszy urządzono rekolekcje zamknięte, a wzięło w nich udział abiturjentów 93, w czem 50 sodalisów.

W Salinach wielickich po strajku górnicy wznowili pracę, uzyskawszy niektóre ze swych żądań.

Karaimi ogłosili, że wbrew dyskusji na ten temat w Sejmie, ich wyznanie nie wymaga rytualnego uboju bydła. Jest to sekta żydowska powstała w w. 8-ym w Babilonie, nieuznająca Talmudu. Jest ich w świecie 12.000.

Straszną przestrogą przed bezsensowną zabawą chłopaków w okresie wielkanocnym w strzelaninę przy pomocy kalichlorikum winien się stać wypadek, jaki zdarzył się pod Częstochową. Strzelanina dwóch wyrostków wywołała pożar domu. Kobieta, która w ogień rzucała się parokrotnie dla ocalenia swego dobytku, zginęła, gdy ściany zwaliły się na nią i żywcem zagrzebały w zgliszczach.

Z miasta Doliny zbiegło trzech uczniów 14-letnich, zabrawszy z sobą rewolwer i karabin. Rodzice poszukują ich przez posterunki policyjne. Opowiada się, że chłopcy wybrali się na pomoc wojskom abisyńskim.

„Romanse cygańskie", czyli pieśni rosyjskie, utrzymane zawsze w tonie rozpaczliwym, a w treści pełne zwątpienia i beznadziejności, które w niebywały sposób rozpowszechniły się ostatniemi czasy w Polsce, natrafiły na opór władzy w Warszawie, gdzie świeżo kazano przerwać publiczne występy chórów rosyjskich, budzące niesamowity entuzjazm publiczności. Możeby i Kraków pozbył się tej plagi.

Na sposób amerykański policja polska postanowiła złodzieja kieszonkowego, schwytanego na kradzieży w miejscu publicznem, zaraz pokazać obecnej publiczności, by ta mogła w przyszłości łatwiej strzec się przed nim.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

Śp. Ks. Andrzej Silan, wikarjusz w Łętowni, zmarł 26. III. w rodzinnej wsi Jurgów na Spiszu w 36 roku życia a 7 kapłaństwa.

Śp. O. Kazimierz Siemaszkiewicz z zakonu Franciszkanów, zmarł w Krakowie 28. III. przeżywszy 72 lat, w zakonie 52, w kapłaństwie 48.

Śp. Tekla Mółowa, matka księdza Proboszcza z Prądnika Czerw. przeżywszy 77 lat zmarła w Rącznej 27. III. Pogrzeb odbył się w Liszkach przy bardzo licznym udziale duchowieństwa i wiernych. **R. i. p.**

Zmarli Śp.: Rozalja z Lelitów Komenderowa, żona em. P.K.P. l. 59. — Dr. Kazimierz Hałucha, prym. Szpitala powszechn. w Białej, l. 33. — Józef Landa, l. 64. — Franciszek Kotyrba, majster szewski l. 63. — Henryka z Kamalów Teperowa, wd. l. 72. — Zygmunt Okoniewski, inżynier l. 59. — Franciszek Florek, krawiec, l. 64. — Ignacy Sadzikowski, naucz., l. 46. — Tomasz Poraj Tyniecki, urzędnik Polskich kopalń Skarbowych, ł. 52. — Marja z Majeranowskich Honkiszewska wd. l. 74. — Franciszek Buksa, słuchacz praw U. J., l. 24. — Inż. Ksawery Pietraszkiewicz, radca, Dyr. Robót Publ. — Jerzy Roman Secharz abs. medycyny U. J., l. 24.

Ze świata

Niemcy przy wyborach do parlamentu oddali 99 procent głosów „ja“ na Hitlera (mało kto śmiał dać głos „nein“). Wynik wyborów miał być wyrazem zaufania narodu dla wodza i uznaniem jego polityki suwerenności Rzeszy uwieńczonej zniesieniem strefy zdemilitaryzowanej. Słychać, że Niemcy w Nadrenji zbudują fortyfikacje. Na propozycje Hitlera, by Francja przystąpiła do rokowań z Niemcami, Flandin w jej imieniu odpowiedział, że to byłoby zależne od odpowiedzi kanclerza na pytania: czy uszanuje statuty Gdańska i Kłajpedy, czy wyrzeka się Austrji, polskiego Śląska i zamieszkałej przez Niemców części Czechosłowacji, oraz jakich żąda kolonij. Narady w Londynie zakończyły się naogół niepowodzeniem.

Sprawa kanonizacji błog. Andrzeja Boboli wkroczyła ostatnio w stadjum przygotowań, zwiastujących, jak się zdaje, bliskie już rozstrzygnięcie. Odbyło się już bowiem w Rzymie posiedzenie przedwstępne, w celu zbadania i przedyskutowania dwóch cudów przedstawianych dla uzasadnienia rozpoczęcia uleczenia. Jeden zdarzył się w Krakowie w r. 1927 w wypadku uleczenia z beznadziejnego dla medycyny poparzenia promieniami Roentgena, drugi w Rzymie między 1929—30 rokiem przy uzdrowieniu cierpiącej na wrzód w żołądku zakonnicy polskiej. Dla dokładniejszego zbadania tego ostatniego cudu bawił czas jakiś w Poznaniu postulator generalny Towarzystwa Jezusowego, O. Miccinelli wraz z ekspertem św. Kongregacji Obrzędów dr. Sympą. Ciało błogosławionego znajduje się obecnie w Rzymie w kościele II. Gesu, gdzie jest przedmiotem wielkiego nabożeństwa wiernych.

W Hiszpanji komuniści wciągają do roboty wywrotowej 10-letnie dzieci. W jednem z miast przeszedł pochód kilkuset takich chłopaków i dziewczynek i wręczył gubernatorowi rezolucje na ich wiecu uchwalone, domagające się usunięcia nauczycieli wsteczników i oddania kontroli wogóle nad nauczycielstwem w ręce samych uczniów. Zupełnie tosamo działo się w pierwszych latach rządów bolszewickich w Sowietach.

Min. Flandin wygłosił przez radjo dla Ameryki mowę, w której wyjaśnił, że Francja mogła była ogłosić mobilizację i zbrojnie wkroczyć do Nadrenji w odpowiedzi na krok niemiecki, ale wolała zademonstrować swą wiarę w prawo międzynarodowe i sprawiedliwość Ligi Narodów, bo pokój zbudowany być może jedynie na zasadach prawa i sprawiedliwości.

Ścisłe porozumienie, ale nie układ wojskowy, podpisano w Rzymie między Włochami, Austrją i Węgrami. Niektórzy politycy uważają to zbliżenie za obronę przeciwko możliwości sankcyj antyniemieckich. Ministrów austrjackich przyjął również Papież na audjencji.

W Abisynji Włosi atakiem bombowym spalili Harrar i idą naprzód prawie bez przeszkód.

Za kulisami zbrojeń. Cały świat się dziś zbroi, choć wszyscy pragną pokoju. Istnieją ludzie, którzy w atmosferze alarmów wojennych czują się najszczęśliwsi. To właściciele akcji przemysłu wojennego przeważnie w Anglji. Ci spekulanci zarobili w ostatnim roku 1.400 miljonów szylingów. Akcje 13 fabryk amunicji w czasie ostatnich miesięcy podniosły się od 11,2 do 34,4 miljonów funtów szterlingów, czyli o 207 proc. Zarobili również na tej „spekulacji wojennej“ właściciele firm aeroplanowych. Wartość ich akcji podniosła się bowiem z 23,2 do 38,5 miljonów funtów szterlingów t. j. o 76 proc. Między temi firmami budowy aeroplanów wojennych znajduje się jedna, dyrektorowie której niedawno podzielili między sobą „zarobek“ w sumie 200 miljonów. Niełatwo jest jednak nabyć dla zwykłego śmiertelnika te akcje fabryk amunicji: są one zarezerwowane tylko dla wybranych. Spekulanci, którzy mogli jeszcze te akcje nabyć, stali się bogaczami w ciągu jednego dnia. Londyn ma teraz 6 miljonerów więcej niż miesiąc temu.

Międzynarodowy kongres wolnomyślicieli ma się odbyć w kwietniu w Pradze, a przybędą m. in. także loże wolnomularskie. Tematem obrad ma być całkowity rozdział religji od państwa. Wśród prelegentów znajduje się także przedstawiciel Z. S. R. R. prof. Łukaczewskij. Jest to fakt bardzo znamienny. Wolnomyśliciele ciągle jeszcze odżegnywują się od bolszewizmu i komunizmu, a tymczasem w jednym z ostatnich numerów „Pioniera“ w Toruniu jest takie zdanie: „zbliża się czas, gdy krzyż chrześcijański zastąpi czerwona gwiazda ateizmu, jako symbol lepszego jutra...“!

Największy okręt pasażerski na świecie „Queen Mary“, pojemności 81.000 ton, spuścili Anglicy na morze, a przypatrywało się temu z brzegów miljon ludzi.

Ostatnia powódź w Stanach Zjednoczonych wyrządziła szkody na pół miljarda dolarów i pozbawiła dachu pół miljona ludzi.

Strój krakowski miewa wszędzie zagranicą powodzenie. Dowodzi tego nowa wiadomość z Ameryki, gdzie na wystawie lalek w strojach ludowych 50 narodów sędziowie jednomyślnie przyznali pierwszą nagrodę konkursową lalce polskiej. Wystawę i konkurs urządzały skautki amerykańskie.

Z Krakowa.

Komitet obchodu 400-tnej rocznicy urodzin ks. Skargi pracuje już w poszczególnych sekcjach, które przygotowują uroczystości na 6 i 7 czerwca. Sekcją propagandową zajmuje się ks. Weryński, programową prof. Balicki, wystawową ks. Kruszyński, sprawą odnowienia krypty inż. Stolfa, a całością prac komitetu kieruje dyr. Zachemski. Komitet spotyka się wszędzie z życzliwością i zdobył już pewną subwencję od ministerstwa oświaty, ale ponieważ czekają go znaczne wydatki, spodziewa się od społeczeństwa dobrowolnych datków, które przesyłać należy na PKO nr. 405.916 z dopiskiem „jubileusz“, lub do biura komitetu, Sienna 5.

W Seminarjum Duchownem Śląskiem uczczono 10-lecie diecezji śląskiej akademją, na której ks. rektor Michalski imieniem wydziału teologicznego przemawiając, podkreślił znaczenie faktu, że ducha z prastarej Wszechnicy Jagiellońskiej czerpią teraz alumni aż z trzech seminarjów, ks. rektor Szymbor przedstawił zarys działalności dotychczasowych biskupów śląskich Ks. Ks. Hlonda, Lisieckiego i Adamskiego, a kleryk Orzeł mówił o przewodnich myślach listów pasterskich dzisiejszego Arcypasterza diecezji.

Klub młodzieży polskiej z zagranicy zawiązał się w Krakowie w Domu Śląskim. Ma on za zadanie skupienie młodzieży polskiej, przybyłej na studja do Krakowa z zagranicy, celem wzajemnego zbliżenia. Na czele Klubu stanął jako prezes ks. Władysław Śledź, profesor Małego Seminarjum Biskupiego w St. Paul Minn. (USA). Jest Polakiem, urodzonym w Ameryce, przybyłym do Polski na specjalne studja z zakresu historji. W nowozałożonym Klubie znaleźli się rodacy nasi ze Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji, Austrji, Niemiec, a dwu aż z Mandżuko.

Poeta Rostworowski, jak wiadomo, złożył mandat radnego miasta Krakowa wobec tego, że stan zdrowia nie pozwala mu brać udziału w posiedzeniach, zarząd miasta rezygnacji tej jednak jednomyślną uchwałą nie przyjął, prosząc go, by w interesie pracy kulturalnej zmienił swą decyzję.

Delegacja powiatu krakowskiego udała się do urzędu wojewódzkiego, by przedstawić ciężkie położenie bezrobotnych. Dr. Małaszyński wysłuchawszy słusznych żali ludności, wyasygnował 20.000 zł. na natychmiastowe rozpoczęcie robót drogowych i przyobiecał 4000 zł. dla ubogiej dziatwy szkolnej i pozaszkolnej w powiecie.

Kurs przeciwalkoholowy przez 11 dni zapełniał największą salę na Uniwersytecie słuchaczami płci obojga spośród nauczycielstwa, studentów wyższych uczelni i działaczy społecznych. Wykładów 35 wygłosiło 22 najlepszych znawców przedmiotu.

Tow. katolickich właścicieli realności odbyło doroczne zgromadzenie, na którem ze sprawozdania wyszło na jaw, jak bardzo kurczy się liczba właścicieli domów katolików. Ubyło ich w r. z. 51, a na ich miejsce weszło tylko 27.

Chrześcijański Front Gospodarczy odbył doroczne Walne Zebranie w Krakowie (ul. Gołębia 6), przy licznym udziale członków. Po ożywionej dyskusji uchwalono Zarządowi absolutorjum, poczem dokonano wyboru nowych władz Towarzystwa. W skład nowego Zarządu weszło 21 osób. W końcu uchwalono kilka wniosków, m. i. w sprawie ostatnich tragicznych zajść w Krakowie.

Walne Zgromadzenie Związku Chórów Kościelnych archidiecezji krakowskiej odbędzie się w sobotę 18 kwietnia 1936 r. o godz. 17-ej w sali niebieskiej Domu katolickiego w Krakowie (Straszewskiego 18) z następującym porządkiem obrad: 1) Sprawozdanie Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. 2) Wybór nowego Zarządu. 3) Wnioski i interpelacje.

Wydziałowa Szkoła 7-klasowa SS. Augustjanek z pełnemi prawami szkół publicznych, ogłasza wpisy dla dzieci w wieku szkolnym. Warto przytem zaznaczyć, że szkoła ta znajdując się na terenie żydowskiej dzielnicy Kazimierza, dzięki zasłużonej działalności wychowawczej, cieszy się szczerą sympatją, katolickiego społeczeństwa, któremu kolejno już kilkanaście pokoleń wychowała w duchu czysto katolickim. Od szeregu bowiem dziesiątek lat, jest ostoją katolickich zasad i ogniskiem promieniującem chrześcijańskiemi wartościami wychowawczemi właśnie na najniższe warstwy dzięki zupełnej bezinteresowności, którą służy najuboższym, nie pobierając żadnego wynagrodzenia. Katolicka młodzież żeńska pozostając pod kierunkiem wychowawczym Zgromadzenia dysponującego własnemi siłami nauczycielskiemi, jest izolowana od wpływu żydowskiego towarzystwa dzieci, któremu podlega z konieczności katolickie dziecko w innych szkołach tejże dzielnicy. Z okazji odbywających się wpisów do szkół, zwraca się na to uwagę kołom rodzicielskim, którym w okresie dzisiejszej walki o duszę dziecka, zależy na moralnem zdrowiu ich dzieci.

Historję rozwoju Gdyni przedstawia bardzo pożyteczna wystawa urządzona w gmachu Akademji Umiejętności przy ul. św. Jana 22.

Z życia archidiecezji krakowskiej.

Kraków.

Święcenia kapłańskie w dniu 5. IV. b. r. otrzyma wśród innych diakonów także ks. Franciszek Szott ur. w Krakowie — Podgórzu.

Straż honorowa przy Grobie Pańskim.

W związku z nadchodzącemi uroczystościami Wielkiego Tygodnia Kurja Metropolitalna zarządziła: Jak w latach poprzednich, tak i w obecnym roku, by uniknąć jakichkolwiek nieporozumień zabraniamy komukolwiek odbywać Straż przy Grobie Pańskim i postanawiamy, by jedynie organizacje, czysto kościelne czy humanitarne odprawiały adorację wobec Najśw. Sakramentu, wystawionego przy Grobie Pańskim.

Z Akcji Katolickiej.

J. E. X. Metropolita zamianował sekretarzem dekanalnym Akcji Katol. dekanatu wielickiego ks. Józefa Lichonia, proboszcza w Kossocicach.

Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy dziękując serdecznie wszystkim Organizacjom katolickim za ofiarny współudział w Zbiórce mieszkaniowej, stolikowej i lotnej, odbytej w miesiącu lutym b. r. na rzecz tegoż Komitetu, podaje poniżej wykaz kwot, zebranych przez każdą poszczególną Organizację, na podstawie zwróconych list zbiórkowych:

Kongregacja Pań Dzieci Marji 922.16 zł., Sodalicja Intel. Męskiej 498.81 zł., Kom. Paraf. Podgórze 350.80 zł., Kom. Par. św. Salwatora 310.04 zł., Kom. Par. Bożego Ciała 304.80 zł., Sodalicja Pań Krakowskich 285.39 zł., Sodalicja Królowej Pokoju 283.80 zł., Związki Niepokalanek 282.57 zł., Kom. Paraf. św. Szczepana 237.66 zł., Katolicki Związek Polek 203.74 zł., Stow. Pań Miłosierdzia N. Wieś. 284.34 zł., Kom. Paraf. św. Anny 157 zł., III Zakon OO. Dominikanów 128.90 zł., Kom. Paraf. N. P. Marji 107.59 zł., Sodalicja Urzędniczek 107.20 zł., Arcyb. Matek Chrześć. 100.17 zł., III Zakon OO. Kapucynów 99,15 zł., Sodalicja Król Korony Polskiej 95.10 zł., Kom. Paraf. św. Florjana 94.65 zł., Kom. Paraf. Dębniki 91.21 zł., Kom. Paraf. św. Mikołaja 81.92 zł., Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 77.96 zł., Kom. Paraf. św. Piotra 76.75 zł.. Kom. Paraf. B. Prądnik 73.61 zł., Sodalicja Akademiczek 61.66 zł., Kom. Paraf. św. Kazimierza 48.60 zł., Krak. Koło Młodych Ziemianek 42.85 zł., Związek Promienisty 32.75 zł., Konfer. św. Jana Kantego 16.15 zł., ze Zbiórki stolikowej 431 zł., ze Zbiórki lotnej 15.75 zł.

Zatem ogólna suma tegorocznej Zbiórki Krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego, wynosi **5.804.08 zł.** Uzbierana kwota przyczyni się wydatnie do dalszego prowadzenia akcji ratunkowej Komitetu.

Do dnia 20 marca wydano bezpłatnie 144.337 obiadów ubogim i niemogącym zapracować osobom, tak fizycznie, jak i umysłowo pracującym. O dalsze ofiary uprasza się ze względu na okoliczność, że Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, ma zamiar wydawać dziennie przeszło 1.200 obiadów bezpłatnie, aż do 15-go kwietnia b. r. włącznie, na co brak jednak dostatecznych funduszów. Ofiary składać można w Administracjach miejscowych dzienników, w biurze Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego ul. Straszewskiego 18 parter, od 11 do 13 godz., w Związku Archidiecezji „Caritas" ul. św. Jana 7, lub wreszcie na konto P. K. O. 405.825.

Z BULOWIC



Bulowice koło Kęt.

Dawno już z Bulowic nie było wiadomości w „Dzwonie Niedzielnym". Wiele nowych rzeczy zaszło w tym czasie. Dzięki staraniom Ks. Kanonika i Proboszcza Warmuza kościół został odmalowany wedle projektu art. malarza Marjana Konarskiego, sprawiono nowe ławki, odnowiono organ, a obecnie są w robocie stacje Męki Pańskiej. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej pracuje intensywnie i zyskuje coraz więcej sympatyków, dowodem tego był „Opłatek" przy udziale gości — druhów z Wadowic, członków Chrześć. Zw. Zawod. z Andrychowa oraz rodziców i sympatyków. Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej pod kierownictwem S. Dyrektorki Adoloraty, Zmartwychwstanki rozwija się i liczy 84 druchen. Ilość druchen razi bardzo wrogów K. S. M., którzy za wszelką cenę chcą rozbić Stowarzyszenie i wciągnąć do „Samarytanek". Nie cofają się nawet przed szkalowaniem. — Przy udziale K. S. M. m. i K. S. M. ż. urządzono uroczystość Papieską, która wypadła imponująco. Obecnie K. S. M. m. przygotowuje Wieczornicę Pasyjną.

Dnia 18 marca odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowobudujący się klasztor braci Albertynów, którzy ubiegłego roku nabyli t. zw. „folwark". Poświęcenia dokonał Ks. Kanonik Warmuz w obecności Ks. Zapałowicza, Brata Generalnego Wincentego oraz Braci — członków Rady Głównej Zgromadzenia. W nowym gmachu ma być umieszczony nowicjat oraz postulat Braci. Klasztor jest 15 minut oddalony od przystanku kolejowego na północ. Widok wspaniały na cały łańcuch gór Beskidu Małego. — Daj Boże, by za kilka miesięcy w nowowybudowanej kaplicy zakrólował P. Jezus w Tabernakulum, by mieszkańcom dawać obfite łaski i błogosławieństwo w pracy. (Uczestnik).

Biały Kościół.

W dniu szóstego marca żegnaliśmy Ks. Kanonika Jerzego Czartoryskiego administratora naszej parafji. Przez dziewięć lat pracy starał się podnieść moralnie naszą parafję. Zło tępił bezwzględnie, nieoglądając się na osobę. W ostatnim czasie swej bytności rozpoczął budowę kaplicy w Będkowicach, odległych od kościoła parafjalnego o 8 kilometrów, jednak nie było mu przeznaczonem dokończyć rozpoczętego dzieła, gdyż został przeniesiony na inną placówkę do Milówki. Żegnaliśmy go z bólem serca, gdyż był Ojcem dla całej parafji, i zawsze dawał przykłady miłosierdzia. Wytężał wszystkie siły, aby przyciągnąć wszystkich do Kościoła i do Królestwa Chrystusowego. Ostatniem jego dziełem jest założenie Katolickiego Stowarzyszenia Mężów. Za wszystkie jego starania, koło parafji i za pracę w Akcji Katolickiej składamy mu tą drogą serdeczne Bóg zapłać i życzymy na nowej placówce Szczęść Boże! (K. S. M.).

WIOSNA NA PRĄDNIKU

Wiosna wlewa w serca ludzkie dziwną radość, jakby nadzieję lepszego jutra, które pod promieniami ciepłego słońca powinno nadejść. Na Prądniku wiosna ma też swój urok. Byłaby jednak więcej przyjemna, gdyby były lepsze warunki higjeniczne, jak już wspominaliśmy w poprzednim numerze Dzwonu Niedzielnego. Kurz daje się we znaki i będzie tak dalej, jak informuje gmina, ponieważ Wydział Rady Powiatowej włożył wszystko na barki gminy, która niema nato funduszów. Jest tak gęsty, jak mgła w Londynie. Kurz jednak to nie wszystko. Pod wpływem promieni słonecznych zaczynają fermentować rowy. Odór ich daje się we znaki najbardziej przy ulicy Piłsudskiego przed domami p. Immerglücków. Poprostu rowem tym spływa zawartość ustępów i gnijące odpadki ze sklepów masarskich. Zaś od ulicy Naczelnej spływa czerwona zupa buraczana w rowy ulicy Dobrego Pasterza. Rowy są głębokie, z zieloną, cuchnącą wodą, po której skaczą sobie żabki. Dla mieszkańców jestto wielce niezdrowe, zwłaszcza dla dzieci, które się bawią nad temi bajorami. — Nic więc nie pomoże naprz. zmieniać nazwy ulic Prądnika Czerwonego, jak to miało miejsce na ostatniem posiedzeniu Rady gromadzkiej. Nazwa sama nie poprawi warunków higjenicznych, choćbyśmy ulicę nazwali Miodową, Pachnącą, Różową. Postanowiono bowiem przemianować ulicę Majora — i nazwać ją wyższą rangą — pułkownika, generała... Znalazł się jednak w radzie człowiek dowcipny, odczuwający ducha prądnickiego, który zaproponował, żeby ulicę Majora zmienić na... bajora. (Dopisałoby się tylko „b" zamiast „m"). Jestto bowiem wąska, tonąca w błocie uliczka prywatna, która stała się na posiedzeniu kością niezgody. Ulicę Trębaczów, Dukatów (każdy obywatel prawie ma swoją ulicę) zostawiono po dawnemu. — Bajora! to najodpowiedniejsza chyba nazwa. Możnaby tą nazwą objąć wszystkie ulice prądnickie bez szkody i kłopotu. — Jest tu duży wpływ Olszy na wszelkie inowacje Prądnika. Olsza bowiem żyje w niezgodzie z Prądnikiem. Wytworzyły się nawet w gminie dwa obozy. Jeden to Olszy z jej sołtysem, obejmujący członków przeważnie z kongresówki, a drugi rdzennie prądnicki z wójtem na czele. Olsza wolałaby dawniejsze rządy komisarskie w Prądniku, bowiem komisarz specjalnie faworyzował Olszę. Obecnie zaś wójt idzie drogą konsekwentną. Z obozu olszańskiego wyszedł naprz. dziwny pomysł zniesienia straży pożarnej w Prądniku. Jestto chyba pomysł bezpodstawny i szkodliwy. Straż bowiem prądnicka ma już za sobą długą historję rozwoju, i włożono w nią zaduże pracy i pieniędzy, aby dziś likwidować. Zapewne zaproponowano znieść ją, ponieważ w Prądniku (jak dotąd) wybucha pożar raz na 10 lat. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że niesie ona okolicznym wsiom pomoc wrazie pożaru,



Rekolekcje zamknięte dla K. S. M. ż. odbyły się pod kier. ks. P. Sąsiadka T. J. w Zebrzydowicach 26. II.—1. III.



Rekolekcje zamknięte dla K. S. M. ż. odbyły się w Jordanowie 1. III.—5. III. Nauki głosił ks. P. Sąsiadek T. J.

BARTOS GADUŁA

N. B. P. I. Chr...! Weselny welon powiewny, biorą jus na się wzgórza, na gody wiesny królewny! Coraz to wyzej sie mutrza, złote promiennie gorejące, w błękitach niebios słońce. Wonny fijołek, pierwiosnek, kwiatki jus z pącków rozwija, ptaski probują swych piosnek w poranka w zorzy gloryjach...! Hej! hej! radosne zwiastowanie, rozkosnej hożej wiosenki, cudnej królewny panienki, co ma raj, niebo, ukochanie, słońce, miód słodki, woń, kwiecie, wszystkiemu co jest na świecie. Gody rozkosne, hej gody, przepłodnej ziemi urody...

Nie bedę jus ale dalej wiersował, wiązał słowa za ogony, bo pocąwsy od onej wiesny rojskiego ogrodu, wszystkie one tak były przez lat tysiące, przez wszystkich poetów świata ośpiewane, że sie jus nie da nowemi słowami i nutami zaśpiewać o tej wieśnie w dzisiejsych dniach do nas idącej. Mógbem wam ale Kochaniótcy Cytelnicy „Dzwonu Niedzielnego“ duzo a duzo, wiele a wiele o młodej wieśnie mojego życia opowiedzieć a i wy tes zapewnie coście w tej samej wieśnie jako i ja życie na tem świecie zaceni. Dość ale na tem bedzie jezeli powiem. że te rozkośnie kwitnące kwiaty, przecudnie pachnące białe lilije niewinności, carodziejskie róze ukochania, miłości, z casów wiesny nasego zycia młodego. są do dzisiaj i do samego grobu bedą, najmilsem, najsłodsem wspomnieniem życia nasego na tej ziemi, a owoce tych kwiatów nasej życia wiesny cy nie obfite, zdrowe, słodkie w jesieni zycia nasego były?... Cy nie zostało ich tyle i dla nasych dzieci, zeby ich duse, serca i usta głodu niemiały, nie cierpiały?... Takiej wiesny młodego życia, nima dzisiejsa młodzież, ale nie powiem zeby ona sama ino temu winna była. Winne temu teraźniejse moderne niby postępowe casy, w których w jej serca, duse i ciało scepi sie zrazy przerozmajtej niemoralnej zarazy, sieje kwiatki rodzące trujące wilce jagody, owoce zarażone rakiem rozpusty, bestjalskiej zwierzęcości, robakiem który gryzie, wyzera młode serca i duse. Przeprasam młodzież cytającą te dzisiejsą gawędę moją w „Dwonie Niedzielnym“, bo te słowa nie adresuje do niej, ale tej młodzieży z nasej jednej wsi parafialnej, która w ostatni tydzień mięsopostu zebrała sie w duzą hordę, uzbrojona karabinami, rewolwerami, siekierami, innem rzeziwem i posła do drugiej wsi, aby na weselu jednego druzbę zamordować. Na jednego tego drużbę, aze tyle walecnych zuchów sie wybrało! Zeby im tak czterech naprawdę zuchów opór stawiło, toby ta tchórzowska horda wytykała a chwaliła tego co uciecke stworzył, jak sie to jus nieraz w jej własnej wsi stało... Aną posli i ten drózba którego sie zabić wybrali padł w sieni pod ciosem siekiery ale na scęście zabitym nie został, za to ale drugi drózba legł trupem od strzału karabinowego, a jeden został postrzelony w nogę, że mu ją jak słychać mają odebrać w śpitalu, a próc tego wiele zostało rannych. Oto jest wiesna młodego życia takiej młodzieży! Takie krwawe kwiatki, owoce wydaje jej wiosna zycia a jakie owoce będą z niej gdy docekają życia jesieni... Post święty! Odprawiamy stacyje męki Panajezusa, śpiewamy Gorzkie Żale, rozważamy, jak kaci męcyli Syna Bożego, który przez mękę swoją i śmierć swoją na krzyżu przysed świat odkupić, cy ale lepsa jest ta młodzież o której opowiadałem, od owych żydów katów co Panajezusa męcyli? Jo bem powiedział ze gorsa, bo zaślepieni żydzi, jak sam Panjezus powiedział nie wiedzieli co cynią, a ta młodzież wie dobrze co cyni a morduje, zabija swoich bliźnich za to tylko że z drugiej wsi pochodzą... Rozmyślajcie dziś... i poprawcie się!

Przez pomyłkę w nrze 12 podano nazwisko p. Piątkowskiej jako przewodniczącej komitetu ubogich w parafji św. Anny.

klęsk elementarnych i t. d. Straż jest potrzebna. Nigdy środków ostrożności nie jest zadużo w ludzkiem życiu. — Niewyobrażamy sobie również żadnej uroczystości prądnickiej bez lśniącej straży Pożarnej. Ta straż to jeden z głównych kolorów w barwności Prądnika. Możnaby tylko pomyśleć nad tem, czy straż mając obecnie motor, pompy etct. nie mogłaby przy poparciu gminy zająć się higjeniczną stroną Prądnika? Oddałaby tem kolosalną przysługę obywatelom i mieszkańcom. Sołtys jednak ma osobiste porachunki z naczelnikiem straży pożarnej, który nie oddał głosu na niego podczas wyborów.

Prądnik jest obecnie jakby w stadjum reform, czystki i likwidacji. Ruch organizacyjny zamarł zupełnie. Nawet najsilniejsze organizacje katolickie przechodzą obecnie próbę wytrzymałości. Wszędzie wkradają się elementy wichrzące rozsadzające od wewnątrz. Z tego też powodu zajął się obecnie mocno reorganizacją ksiądz proboszcz Mól — i zapewne K. S. M. Żeńskie i Męskie przyjdzie do dawnej formy. — Organizacja Młodzieży Pracującej („Omp.“) dzisiaj wegetuje z dnia na dzień, wyglądając zmiłowania Bożego. Dotąd pracowała jeszcze, chociażby na polu teatralnem — obecnie zebrania te są raczej miejscem spotkań obojga płci, rozrywki miłej i flirtu. Prezes ofiarny społecznik ręce urabia i... wyników niema. — I wyników nie będzie, gdyż niema ducha. Starzy działają na młodzież hamująco. Ulica krzyczy od lamentów i narzekania — zresztą słusznego, gdyż brak im chleba powszedniego. — Młodzież poza stowarzyszeniami katolickiemi czysto, niema zaufania do ideowej pracy, świeżo jeszcze ma w pamięci wielką awanturę w Strzelcu, gdzie młodzież oskarżała swoich przełożonych — kapitanów, o robienie długów i nadużyć. — Nawet chór kościelny, który chlubnie spisywał się na Prądniku upadł. Na szczęście odbyło się 22. marca b. r. zebranie w Domu Kat. pod przewodnictwem tut. Proboszcza, omawiające sprawy chóru kościelnego. Po różnych perypetjach spowodu trudności finansowych, uchwalono, że chór należy przywrócić do życia. Wyszli z tego założenia, że reprezentuje on dobrze Prądnik i jest placówką kulturalną. Zawsze o 9-tej godzinie w niedzielę występował chór. Obecnie śpiewa każdy, jak umie, a nieraz zdarzy się, że wyszukają pieśń, którą urywają w połowie. Chór zaś uczy poprawnego śpiewania i budzi zamiłowanie do pięknych pieśni i melodyj. Należy więc powitać gorąco powracających śpiewaków, którzy na święta Wielkanocne zaśpiewają nam zapewne gromko i radośnie Alleluja, i wyrazić uznanie należy ludziom, którzy ofiarnie popierają chór kościelny.

Tak więc nic takiego nie dzieje się jeszcze na Prądniku, aby nie zakończyć feljetonu przypuszczeniem, że idąca wiosna przyniesie wiele korzystnych niespodzianek Prądnikowi, na polu organizacyj katolicko-społecznych, kulturalnych i religijnych.

Wincenty Kuglin.

DZIAŁ ROLNICZY

Poradnik na kwiecień.

W polu i zagrodzie. Oziminy, szczególnie pszenicę silnie bronować, zwłaszcza na ziemiach cięższych. Jarzyny, bez wsiewek mogą być lekko zbronowane, co przyczyni się do zniszczenia skorupy i ognichy a pobudzi krzewienie się zbóż jarych. Pod okopowe doprawiać pola. Siać łubiny, buraki, len, mak, wsiewać w jarzyny koniczynę, seradelę, sadzić ziemniaki, bulwę, żywokost. W zeszłorocznych koniczynach puste place dosiewać włoskim rajgrasem, inkarnatką, lub seradelą. Pleć szczawik w koniczynie. — W dni słoneczne wypędzać, bydło na pastwisko, poprzednio nakarmiwszy je w oborze. Świnie szczepić przeciwko różycy. Drób nasadzać. Zarybiać stawy, sadzawki.

W sadzie i ogrodzie. Szczepić i sadzić drzewka. Młode drzewka, świeżo posadzone, podlewać. Spryskiwać sady przeciw grzybkom, chorobom i owadom. Kto jeszcze nie pobielił drzewka, niech to jak najprędzej uczyni. Przygotowywać grządki pod wczesną kapustę, nawożąc obornikiem. Wysadzać rozsadę wczesnej kapusty inspektowej. Rozsadę pilnie podlewać, by jej nie zniszczyła pchełka. Nie zaniedbywać uprawy różnych warzyw. W każdym ogródku powinny się znaleźć buraczki czerwone, groch cukrowy, sałata, cebula, rzodkiewka, ogórki, fasola, pomidory, kalafjory. Będzie smaczne i pożywne pożywienie dla domostwa, a i na sprzedaż coś zostanie.

PRZYSŁOWIA.

Po świętym Franciszku, pasą owce na ościsku.
Na św. Wincenty nie chodź bosemi pięty, bo mrozik cięty.
Pogoda w kwietniową niedzielę, wróży urodzajów wiele.
Jak w Wielki Piątek jest rosa, będzie obfity plon prosa.

SIEJMY ROŚLINY STRĄCZKOWE NA NASIENIE.

Uprawa roślin pastewnych na nasienie dość znacznie różni się od uprawy ich na zieloną paszę. W tym wypadku nie tyle chodzi o bujny wzrost, ile o wytworzenie silnych krzaków, o grubych łodygach, zdolnych do osadzenia i utrzymania dużej ilości strąków, dobrze wypełnionych nasionami. Aby jednak strąki mogły się zawiązać w obfitości i dojrzeć, rośliny muszą być dobrze oświetlone, a więc nie gęsto róść. Dlatego strączkowe na nasienie należy siać stosunkowo rzadko, ale zato nasieniem celnem, zdrowem, mającem dobrą siłę kiełkowania.

Różnica w ilości wysiewu strączkowych na mieszankę, a na nasienie winna być znaczna. Dość powiedzieć, że na mieszankę, na zieloną paszę, oprócz ziarna jarzyn, wysiewać należy nasiono strączkowych mieszanych przynajmniej 120—125 kg. na morgę, gdy tymczasem wysiew strączkowych na nasienie nie powinien nigdy przekraczać 100 kg., a często wystarczy nawet 80 kg. n. p. nasienia wyki. Peluszki, mającej nasienie nieco grubsze, wysiewamy cokolwiek więcej.

Siejąc mieszankę na paszę zieloną, dodajemy trochę owsa i jęczmienia, aby utworzyć coś w rodzaju podpórek dla wiotkich łodyg roślin strączkowych a jednocześnie, aby poprawić jakość mieszanki jako paszy.

Owe podpórki mają jednak większe znaczenie dla strączkowych uprawianych na nasienie, gdzie chodzi o podtrzymanie łodyg obarczonych ciężarem strąków. To też domieszka owsa, choćby w ilości 5—10 kg. na morgę, będzie zawsze bardzo celowa. Zaleca się tu owies ze względu na jego silną słomę. Oprócz siewu strączkowych z małą domieszką owsa na podporę, można też siać mieszanki nasienne z domieszką zbóż jarych. Mieszanki takie siejemy z przeznaczeniem na obroki albo też w celu uzyskania nasion strączkowych. Odciągnięcie ich na młynku, nie przedstawia trudności.

Tego rodzaju mieszanki mogą być wskazane, gdyż w stosunku do wysianego nasienia strączkowych, wydają często najwyższy plon. Znane są wypadki, gdzie wyka, peluszka, czy groch polny dodane do owsa w nieznacznej ilości, wydały poważny plon.

Początkowy rozwój roślin strączkowych jest powolny. Dlatego wskazanem jest zasilenie ziemi małą ilością nawozu azotowego. Szczególnie na to nadaje się saletrzak rozsiany w ilości 50—60 kg. na hektar. Saletrzak najlepiej odrazu wysiać równocześnie z ziarnem. Dla należytego wykształcenia ziarna w strąkach i dobrego dojrzenia używa się z najlepszym skutkiem nawozu fosforowego. Pod strączkowe najodpowiedniejsza będzie supertomasyna w ilości od 100—150 kg. wysokoprocentowej lub 200—300 kg. niskoprocentowej na hektar.

Jeśli chodzi o zwykły siew roślin strączkowych na nasienie, to nie ulega wątpliwości, że duże znaczenie miałby siew w szerokie rzędy i ręczna obróbka międzyrzędowa.

Najwyższy jest czas, aby rolnicy zaczęli uprawiać sami rośliny strączkowe na nasienie, aby *mieć własne nasiona na mieszanki pastewne*. Zdarza się bowiem najczęściej, że gospodarze nie będąc w możności nabycia potrzebnych nasion, wyrzekają się zasiewu ziemioplodów w ich gospodarstwach niezbędnych, jak n. p. mieszanki strączkowe i poplony. Brakom tym można zapobiec jedynie przez zaprowadzenie uprawy na nasienie roślin, które są nam w gospodarstwie nieodzowne.

Wełna z mleka.

We Włoszech wynaleziono sposób wyrobu sztucznej wełny z mleka. Wełnę taką wyrabia się ze składnika mleka, białka zwanego kazeiną, czyli serników. Z jednego kilograma kazeiny otrzymuje się koło 1 kg wełny sztucznej. Badania wykazały, że wełna chemiczna nie ustępuje w jakości wełnie naturalnej, owczej. Ma nawet tę zaletę, że można z niej wyrabiać całkiem czystą przędzę dowolnej i jednakowej grubości i długości. Próby na wytrzymałość stwierdziły, że wełna sztuczna jest tylko 10 procent mniej wytrzymała od naturalnej.

Obecnie pod Medjolanem we Włoszech wyrabiają już fabryki wełnę sztuczną, którą nazwano Lanital. Dotychczasowa produkcja tej wełny wynosi narazie 500 kg. miesięcznie. W najbliższym czasie ma się podobno doprowadzić produkcję sztucznej wełny do 500 kg. dziennie.

Wynalazek wyrobu wełny sztucznej, może mieć wielkie znaczenie i dla Polski. Mleka mamy poddostatkiem, a wełny stale nam brakuje i nie jesteśmy pod tym względem samowystarczalni. W r. 1934 sprowadziliśmy z zagranicy wełny za 85 milj. zł.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Rolnicy nie kupują narzędzi i maszyn rolniczych. Na kilkadziesiąt fabryk maszyn rolniczych, obecnie czynnych jest tylko 5, których produkcja roczna wynosi 15—20 procent produkcji roku 1928. — W Polsce istnieje 4 milj. gospodarstw, dla których zakupiono w r. 1935 maszyn i narzędzi za około 4 milj. zł. Wynika z tego, że każde gospodarstwo wydało w ciągu roku ub. na zakup narzędzi rol. jeden złoty.

Więcej bekonów wywieziemy do Anglji. Władze angielskie pozwoliły na dodatkowy wwóz bekonów w ilości 10 tysięcy cent. Polska może zwiększyć wywóz o 1000 centnarów.

Zamówienie na worki lniane. Zakłady żyrardowskie otrzymały zamówienie od cukrowni na wyrób 2 miljonów worków lnianych za 1 miljon zł.

Sytuacja na rynkach zbożowych w Polsce nieznacznie się polepsza. Żyto, owies, jęczmień poszły w górę. Mocne są ceny wyki, peluszki, seradeli, łubinów, nasion oleistych, koniczyn. Zapasy owsa, jęczmienia i żyta zaczynają się wyczerpywać.

Ceny skór cielęcych podrożały, naskutek nadmiernego ich wywozu zagranicę. Obecnie wywozi się tyle skór cielęcych, że zabrakło ich dla przetworów krajowych. W ub. roku wywieziono skór cielęcych za 6 i pół miljona zł.

Fabryka przetworów owocowych będzie wybudowana w Gdyni. W fabryce tej przewiduje się wytwarzanie kilkunastu rodzai i gatunków konserw, marynat i powideł z krajowych jabłek, śliwek, gruszek i różnych jagód.

Kiedy mogą wzrosnąć ceny produktów rolnych. Dyr. departamentu ekonomicznego min. rolnictwa dr. Rose twierdzi, że Zwyżka obecnych cen artykułów rolniczych o jakie 20 do 25 procent, doprowadziłaby do znacznego odciążenia rolnictwa, zapewniając mu dopływ nowej gotówki w wysokości 300—400 milj. zł. rocznie. Lecz zwyżka ta nie jest obecnie możliwa przy dzisiejszej sile nabywczej ludności miejskiej. Zwyżka cen doprowadziłaby do zmniejszenia spożycia art. rolnych w miastach i powiększyłaby ilość nadwyżek wywozowych, których nie można było wywieźć zagranicę. Pewna zwyżka cen art. rolniczych będzie mogła dokonać się w sposób trwały tylko wówczas, gdy nabywca ludności miejskiej na to pozwoli. Aby to mogło nastąpić, wzmóc trzeba produkcję w miastach.



Już 6 wypadków śmierci zanotowano w ostatnich latach w Polsce od uderzenia pięścią podczas walki bokserskiej. Kiedy świeżo w Poznaniu w ten sposób na wstrząs mózgu zginął bokser Urbaniak, sala napełniona tysiącami widzów wyła z entuzjazmu na widok tego „bohaterskiego wyczynu 20-go wieku". Czy to zwycięstwo było czemś innem niż zwykłem zabójstwem? — winno zapytać katolickie społeczeństwo i domagać się, by i w dziedzinie sportu obowiązywały chrześcijańskie prawa moralne.

Straszliwa powódź nawiedziła sąsiadującą z nami Litwę. Na ulicach Kowna zamiast pojazdów ukazały się łodzie.

O książki do pierwszej i czwartej klasy szkoły powszechnej uprasza biedna rodzina. Zgłoszenia do „Dzwonu".

Rutynowana kucharka poszukuje posady najchętniej na wieś na plebanję. Zgłoszenia do „Dzwonu" pod „Pracowita".

Okazyjnie sprzedam gabinet męski. Kraków Szopena 14.

Zawodowa gospodyni-kucharka znająca się b. dobrze na gospodarstwie wiejskiem i ogrodnictwie poszukuje posady na plebanji od zaraz. Pracowała jako gospodyni na plebanji w Krakowie. Zgłoszenia Rogoszówna Kraków ul. Jagiellońska l. m. 13.

W e s o ł y k ą c i k.

Między przyjaciółmi.

— Przestał pan palić! Musiało to pana dużo kosztować!

— Mniej, niż kiedy paliłem.

W pociągu.

Konduktor: — Niech pan tu nie wsiada, bo to przedział dla kobiet.

Pasażer: — Niech pan się nie boi, dam sobie z niemi radę.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ	
Roczna 6'— zł. – półroczna 3'— zł. kwart. 1'60 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404.712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. – pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł – Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95.